

Bp Zbigniew Kiernikowski

Chrzest w życiu i misji Kościoła

Część V

**Instytucje religijne w historii zbawienia
Świątynia – Synagoga – Nowe Przymierze**

Siedlce 2012

Nakładem Kurii Diecezjalnej w Siedlcach
© Copyright Zbigniew Kiernikowski 2012

Wprowadzenie

Formacja, którą realizujemy w ramach programu „Chrzest w życiu i misji Kościoła”, ma na celu pogłębienie chrześcijańskiego wymiaru życia w perspektywie biblijnej historii zbawienia i stanowi pewną formę katechezy katechumenalnej w odniesieniu do osób już ochrzczonych. Dokonuje się to głównie przez studium tekstów biblijnych, przeprowadzane indywidualnie i we wspólnocie, w duchu modlitwy.

Na obecnym etapie pracy formacyjnej będziemy zgłębiać treści związane z trzema podstawowymi instytucjami religijnymi w historii zbawienia. Będą to kolejno: świątynia, synagoga i Przymierze, a właściwie zapowiedź Nowego Przymierza.

Pokrótkce przypomnę kontekst biblijny, w którym poruszaliśmy się przez ostatnie lata.

W naszej pracy przechodzimy wszystkie etapy historii zbawienia zawartej w Starym Testamencie. Najpierw skupiliśmy się na stworzeniu człowieka na obraz Boga i na odkrywaniu Bożego zamysłu w stosunku do człowieka. Potem zobaczyliśmy, w jaki sposób zaistniał grzech i na czym on polega w swej istocie, a także jakie są jego konsekwencje. Te tematy były przedmiotem pierwszego roku naszej pracy, przebiegającej pod hasłem „Boża wizja człowieka”. Drugi rok pracy, którego temat brzmiał „Reakcja Boga na grzech – obietnica i przymierza”, miał na celu ukazanie zniewolenia człowieka przez grzech oraz konieczność Bożej ingerencji w tę sytuację. Bóg w *protoewangelii* zawarł obietnicę pokonania logiki zła, starcia grzesznej mentalności. Zgłębialiśmy poszczególne elementy tej zapowiedzi, a potem przyglądaliśmy się temu, jak Bóg ją realizował w początkach dziejów swojego ludu. Czynił to m.in. przez zawarcie przymierza z Abrahamem, w którym zagwarantował doprowadzenie do końca swojej obietnicy, a także przez pełne mocy wyprowadzenie Izraelitów z niewoli egipskiej.

Rozważając ten etap historii zbawienia, poznawaliśmy znaczenie typicznego obrazu niewoli egipskiej i faraona. Chodziło nam o zrozumienie, że grzech prowadzi człowieka do niewoli, do życia pod faraonem, którym jest człowiek sam dla siebie czy też jego projekcja tego, co uważa on za swoje szczęście. Chodziło też o zdobycie przekonania, że z niewoli grzechu człowiek sam nie jest w stanie się wyzwolić. Sam, przekonany o swojej racji, będzie tylko udoskonalał swojego „faraona”, coraz bardziej pogrążając się w niewoli, a często też będzie zniewalał drugiego człowieka. Dlatego dla wyzwolenia człowieka potrzebne jest działanie z zewnątrz. W przypadku narodu wybranego była to najpierw interwencja Boga za pośrednictwem Mojżesza, a ostatecznie – dla nas wszystkich – jest to interwencja Boga w Jego Synu Jezusie Chrystusie. Ostatnim tematem, który podjęliśmy w tej fazie naszej pracy, było przymierze pod Synajem, które Bóg zawarł z Izraelem w czasie jego wędrówki przez pustynię do Ziemi Obiecanej.

W trzecim roku pracy zajmowaliśmy się kolejnym etapem historii zbawienia, którym było życie narodu wybranego w Ziemi Obiecanej. Mówiliśmy o Ziemi Obiecanej w sensie dosłownym – jako miejscu, które zostało obiecane Abrahamowi, a później Mojżeszowi i ludowi wyprowadzonemu przez niego z Egiptu. Przyglądaliśmy się temu, w jaki sposób Izraelici zdobyli Ziemię Obiecaną i kto mógł do niej wejść. Zatrzymaliśmy się też na dwóch pierwszych okresach życia narodu wybranego w Ziemi Obiecanej, był to czas sędziów oraz czas początku monarchii – do rozpadu Królestwa. W katechezach i refleksji mieliśmy na uwadze nie tylko wymiar historyczny tych okresów, lecz odkrywaliśmy, że Ziemia Obiecana jest obrazem miejsca spotkania człowieka z Bogiem, przestrzenią, która jest dana człowiekowi w obietnicy i którą człowiek może osiągnąć jedynie poddając się w posłuszeństwie przemieniającej go mocy Boga.

W kolejnym, czyli już czwartym cyklu rozważaliśmy słowo związane z wygnaniem babilońskim i działalnością proroków, którzy najpierw wzywali do nawrócenia i do prowadzenia w Ziemi Obiecanej życia zgodnego z zamysłem Boga. Skoro jednak odpowiedź ludu na te wezwania nie była wystarczająca, prorocy w imieniu Pana Boga zapowiadali karę w postaci najazdu obcych mocarstw, w szczególności Asyrii i Babilonii. Te mocarstwa były przedstawiane jako „rózga Boga” wobec Izraela. Z tego bolesnego, ale oczyszczającego doświadczenia Bóg

zaplanował wyprowadzić i uratować część ludu, tak zwaną resztę Izraela, czyli tych, którzy zrozumieli znaczenie karania Bożego i podjęli drogę nawrócenia. Stali się tym samym świadkami i nośnikami Bożego działania wobec człowieka. Prorocy towarzyszyli narodowi wybranemu właśnie po to, aby rozumiał sens tych wydarzeń. Podobnie głoszone przez Kościół z pokolenia na pokolenie słowo jest dla człowieka każdego czasu ofertą, by mógł rozpoznawać sens wydarzeń w swoim życiu i miał szansę powrotu do Boga.

Program tego roku, odniesiony do wybranych instytucji religijnych, będzie już ostatnim etapem związanym ze Starym Testamentem.

Rozważając wydarzenia z tego okresu dziejów ludu wybranego, mamy szansę pełniejszego odkrycia ich aktualnego znaczenia dla nas oraz zrozumienia ich związku z sakramentem chrztu. Podstawową sprawą jest odniesienie każdego z nas do słowa Bożego. Pierwszym etapem i niejako warunkiem jest wysłuchanie katechezy kerygmatycznej i przyjęcie jej, czyli odniesienie do własnego życia. Po zrozumieniu i uznaniu, że słowo Boże jest skierowane do mnie i oświeca moją życiową sytuację, mogę poddać się jego działaniu.

Naszą pracę, podobnie jak w poprzednich latach, będziemy podejmować indywidualnie oraz w małych zespołach, aby stworzyć warunki zarówno do osobistego przeżywania tych prawd, jak też do dzielenia się nimi i niejako weryfikowania ich w naszych wzajemnych relacjach.

Nad przebiegiem pracy winni czuwać duszpasterze, w szczególności księża proboszczowie, oraz katecheci i animatorzy świeccy, stopniowo do tego przygotowywani. Należy pamiętać o tym, by zarówno indywidualne, jak i wspólnotowe czytanie tekstów biblijnych, a także refleksja oraz wymiana myśli i doświadczeń były prowadzone w duchu modlitwy i otwartości na działanie Ducha Świętego.

Na to zgłębianie działania Boga w historii Jego ludu i osobistej historii każdego z nas wszystkim z serca błogosławię



Siedlce, 14 września 2012 r.
w święto Podwyższenia Krzyża Świętego

Katecheza I

ŚWIĄTYNIA – MIEJSCE ODDAWANIA CZCI BOGU

Człowiek jest z natury religijny. Religijność stanowi dla niego pewną formę zabezpieczenia swojej tożsamości. Określa on bowiem siebie przez przyznawanie się do konkretnej religii i w ten sposób też tworzy wspólnotę z innymi w oparciu o podobne przekonanie religijne. Będąc religijnym, człowiek szuka też różnych wyrazów i znaków swej religijności. Jednym z tych wyrazów jest świątynia i związany z nią ołtarz oraz posługujący kapłani. W obecnej katechezie główny akcent położymy właśnie na świątynię. Treści związane z ołtarzem i kapłaństwem będą pewnym pogłębieniem i uzupełnieniem treści tego podstawowego dla nas tematu.

1. Świątynia

Świątynia jest zazwyczaj pojmowana jako miejsce obecności bóstwa. Jest ona jakoś wydzielona z terenu zwyczajnego życia i stanowi „sacrum”, czyli miejsce święte. W konsekwencji też jest widziana jako miejscem spotkania człowieka z bóstwem. Stąd też w świątyni spełnia się określone obrzędy ku czci bóstwa. Do tego potrzebny jest ołtarz i inne sprzęty, służące do składania ofiar lub innych form kultu. Aby świątynia mogła funkcjonować, potrzebni są także kapłani. Spełniają oni to wszystko, co jest konieczne dla zachowania odpowiedniego porządku i sprawowania przewidzianych rytów i obrzędów. Tak ogólnie przedstawia się sprawa świątyni w większości religii.

W Starym Testamencie też spotykamy się ze świątynią. Odgrywała ona wielką rolę w historii Izraela. Miała również istotne znaczenie w odniesieniu do samego Jezusa, który jako dziecko został ofiarowany w świątyni jerozolimskiej, a później do niej wielokrotnie przychodził i w niej nauczał. Mówił też o jej zburzeniu. Stosunek Jezusa do świątyni był jednym z głównych motywów oskarżenia Go i skazania na śmierć.

a. Namiot: obecność i spotkanie

Zanim w narodzie wybranym doszło do pełnego ukształtowania się roli świątyni, istniały pewne formy kultu, które można uważać za wstępne czy przygotowujące. Jednym z zaczątków świątyni była tradycja stawiania ołtarzy i składania na nich ofiar. Miejsca te (*maqom*) upamiętniały też określoną interwencję Pana Boga. O budowaniu ołtarzy i składaniu ofiar jest mowa już przy ofierze Noego i Abrahama (zob. Rdz 8,20; 13,4; zob. także 2Krn 7,12).

Szczególnego znaczenia nabiera ołtarz jako zaczątek świątyni wtedy, gdy jest odnoszony do zawarcia przymierza albo wprost służy składaniu ofiary związanej z zawarciem przymierza. Klasyczny przykład tego mamy z czasu wędrówki Hebrajczyków po pustyni, w drodze z niewoli egipskiej do Ziemi Obiecanej (zob. Wj 24).

Bezpośrednim „prekursorem” świątyni jest przybytek (*miszkan* – Wj 26,1), czyli namiot (*'ohel* – Wj 26,12.14), jako miejsce dla Arki Przymierza (*'aron* – Wj 25,10), znaku przebywania Boga (*miqdam* – Wj 25,8), który jest jednocześnie namiotem spotkania (*'ohel moed* – Wj 27,21).

Ten namiot spotkania staje się dla Izraelitów na pustyni najważniejszym znakiem towarzyszącym różnym wydarzeniom. Tam będzie podtrzymywane światło (Wj 27,20n.), tam będą wchodzić Aaron i jego synowie dla spełnienia służby przez Bogiem (Wj 28,43), przed wejściem do namiotu spotkania będą dokonywały się rytzy ofiarnicze, w szczególności poświęcenie i zabicie cielca (Wj 28,43). Tam też będzie dokonywało się rozdzielenie pokarmów z ofiar (Wj 29,32). Będzie to również miejsce całopalnej ofiary oraz miejsce spotkania Mojżesza i Izraelitów z Bogiem, by poznali, że Pan jest ich Bogiem, który wyprowadził ich z niewoli egipskiej i teraz mieszka pośród nich (Wj 29,42-46).

Znamienne jest wydarzenie, które miało miejsce w czasie, kiedy lud po zawarciu przymierza pod górą Synaj dopuścił się bałwochwalstwa, czyniąc sobie złotego cielca i wyznając, że to jest ich bóg, który wyprowadził ich z niewoli egipskiej (Wj 32,1-4). Wówczas, po objawieniu się gniewu Boga i gniewu Mojżesza wobec ludu i po tym jak lud uznał swój błąd, dokonano się zdejmowanie ozdób i kosztowności. Dopiero wtedy każdy z ludu mógł zwracać się do Pana Boga, wchodząc do namiotu spotkania (Wj 33,1-7). Wejście na spotkanie z Bogiem mogło dokonać się po zdjęciu ozdób, co oznacza postawę pokory i uniżenia.

Gdy Mojżesz wchodził do namiotu spotkania, zstępował obłok i Mojżesz rozmawiał z Bogiem twarzą w twarz (Wj 33,11).

Arka i Namiot Spotkania wędrują z Izraelitami podczas całej drogi przez pustynię. Arka stanowi ośrodek i znak obecności i działania Pana. To właśnie Arka niejako wyznacza sposób przejścia przez Jordan i wejścia do Ziemi Obiecanej (zob. Joz 3,10-17) oraz zdobycia Jerycha (Joz 6,1-27).

Po wejściu do Ziemi Obiecanej Arka przebywała w różnych miejscach. Naród wybrany rozczłonkował się według dwunastu pokoleń. Nie było wyznaczonego miejsca centralnego kultu i nie było też centralnej władzy. Kiedy zaś Dawid został królem, sprowadził Arkę do Jerozolimy, do Miasta Dawidowego i ustawił na przeznaczonym na to miejscu w środku Namiotu, który rozpiął Dawid dla Arki (zob. 2Sm 6,1-17).

b. Proroctwo Natana

Momentem zwrotnym w rozumieniu znaczenia świątyni jest proroctwo Natana, które otrzymał Dawid, gdy przed nim wyraził swoją wolę zbudowania świątyni dla Arki Przymierza. Wówczas to prorok Natan powiedział najpierw Dawidowi: „Uczyń wszystko, co zamierzasz w sercu, gdyż Pan jest z Tobą (2Sm 7,3). Następnie jednak, jeszcze tej samej nocy, Natan otrzymał polecenie, aby oznajmić Dawidowi:

To mówi Pan: „**Czy ty zbudujesz Mi dom na mieszkanie?** Nie mieszkałem bowiem w domu od dnia, w którym wywiodłem z Egiptu synów Izraela, aż do dziś dnia. Przebywałem w namiocie albo przybytku. Przez czas, gdy wędrowałem z całym Izraelem, czy choćby do jednego z sędziów izraelskich, którym nakazałem paść mój lud, Izraela, przemówiłem kiedykolwiek słowami: Dlaczego nie zbudowaliście Mi domu cedrowego? A teraz przemówisz do sługi mojego, Dawida: To mówi Pan Zastępów: Zabrałem cię z pastwiska spośród owiec, abyś był władcą nad ludem moim, nad Izraelem. I byłem z tobą wszędzie, dokąd się udałeś, wytraciłem przed tobą wszystkich twoich nieprzyjaciół. Dam ci sławę największych ludzi na ziemi. Wyznaczę miejsce mojemu ludowi, Izraelowi, i osadzę go tam, i będzie mieszkał na swoim miejscu, a nie poruszy się więcej, a ludzie nikczemni nie będą go już uciskać jak dawniej. Od czasu, kiedy ustanowiłem sędziów nad ludem moim izraelskim, obdarzyłem cię pokojem ze wszystkimi wrogami. **Tobie też Pan zapowiedział, że ci zbuduje dom.** Kiedy wypełnią się twoje dni i spocznieś obok swych przodków, wtedy **wzbudzę po tobie potomka twojego**, który wyjdzie z twoich wnętrzności, i utwierdzą jego królestwo. **On zbuduje dom imieniu memu**, a Ja utwierdzę

tron jego królestwa na wieki. Ja będę mu ojcem, a on będzie Mi synem, a jeżeli zawini, będę go karciał różgą ludzi i ciosami synów ludzkich. Lecz nie cofnę od niego mojej życzliwości, jak ją cofnąłem od Saula, twego poprzednika, którego opuściłem. Przede Mną dom twój i twoje królestwo będzie trwać na wieki. Twój tron będzie utwierdzony na wieki". Zgodnie z tymi wszystkimi słowami i zgodnie z tym całym widzeniem przemówił Natan do Dawida (2 Sm 7,5-17).

Jest to proroctwo, które stanowi swoisty przewrót kopernikański w relacjach, jakie kształtują się między Bogiem i Narodem Wybranym i w ogóle między Bogiem a człowiekiem. To nie człowiek zbuduje Bogu dom, czyli świątynię, jako miejsce obecności Boga w życiu człowieka i miejsce spotkania Boga z człowiekiem, ale to Bóg zbuduje dom jako miejsce dla swego imienia między ludźmi. To będzie też darem dla człowieka, by mógł być w komunii z Bogiem (zob. 2Sm 7,11).

Jest to moment decydujący w historii zbawienia, który trzeba uważać za wydarzenie zwrotne w relacjach Bóg człowiek. Wskazuje ono na różnicę między tym, co ogólnie możemy nazwać religijnością człowieka, a tym, co stanowi działanie Boga wobec człowieka i na rzecz człowieka. Ta różnica ujawnia się w pełni, kiedy uświadamiamy sobie z jednej strony to wszystko, co jest wysiłkiem człowieka na polu religijnym i owocem tych wysiłków. Z drugiej zaś strony odkrywamy to, co Pan Bóg czyni, prowadząc z człowiekiem historię zbawienia, historię, która jest owocem realizacji obietnicy danej stworzonemu na obraz Boga człowiekowi po jego grzechu. W sposób skrótowy możemy to wyrazić następująco. Człowiek religijny podejmował działania zmierzające do szukania Boga i zdobywania Jego przychylności. Obietnica Boga natomiast, dana Dawidowi, a wypełniona w Jezusie Chrystusie, jest dziełem Boga na rzecz człowieka. Nowy Testament nazwie tę rzeczywistość nowym narodzeniem (zob. np. J 3,3-12; 1P 1,3) albo o nowym stworzeniu (zob. np. (2Kor 5,17; Ga 6,15).

c. Potomek Dawida

Dawidowi, który kierując się poczuciem religijnym chce zbudować Bogu przybytek, Bóg zapowiada, że to On jemu zbuduje dom oraz że da mu syna, który wybuduje dom dla Boga. Dla pełnego zrozumienia tego przesłania należy pamiętać o pewnych niuansach znaczeniowych terminów używanych w tym proroctwie.

Po pierwsze: Dawid mówi o zbudowaniu domu dla Pana jakby na podobieństwo swego domu cedrowego, czyli pałacu (*beyt 'arazim* – zob.

2 Sm 7,2). Bogu jednak nigdy nie zależało na tym, by mieszkać w cedrowym pałacu. Miejszem Jego obecności podczas wędrówki Izraelitów przez pustynię był namiot lub przybytek (*'ohel* lub / i *miszkan* – zob. 7,6n). Bóg zapowiada, że to On zbuduje dom (*beyt*) Dawidowi (7,11). Naturalnie, nie chodzi już tutaj o dom jako budowlę, ale o dom rozumiany jako ród, potomstwo, wspólnota ludzi z Bogiem, która będzie stanowiła miejsce przebywania Boga z ludźmi.

Dalej, zwróćmy też uwagę na to, co zostało powiedziane o potomku (*zera*), który ma zbudować dom.

Kiedy wypełnią się twoje dni i spocziesz obok swych przodków, wtedy wzbudzę po tobie potomka twojego, który wyjdzie z twoich wnętrzności, i utwierdzę jego królestwo. On zbuduje dom imieniu memu, a Ja utwierdzę tron jego królestwa na wieki. Ja będę mu ojcem, a on będzie Mi synem (2Sm 7,12-14).

Prococtwo to odnosi się najpierw do bezpośredniego potomka Dawida, jego syna króla Salomona. Dalej jednak i ostatecznie chodzi o najdoskonalszego potomka Dawida, którym będzie Jezus.

▪ ***budowniczy świątyni jerozolimskiej***

Salomon faktycznie zbuduje świątynię jerozolimską, która będzie wzbudzała podziw wszystkich. Ta świątynia stanie się ośrodkiem kultu i znakiem tożsamości całego Izraela. Jednak po rozłamie królestwa (X/IX w przed Chr. – zob. 1Krl 12,1-25) będzie z nią konkurowało ustanowione przez króla Jeroboama sanktuarium w Betel i w Dan (zob. 1Krl 12,26 – 13,32). Prorocy będą ostrzegać, że nie wystarczy wchodzić do świątyni ze świadomością, że jest to „nasza świątynia”, lecz że potrzebne jest nawrócenie, zmiana postępowania i zachowanie przykazań (zob. np. Jr 7,1-13). A po zdobyciu Jerozolimy przez Nabuchodonozora (początek VI w. przed Chr.) świątynia będzie splądrowana i zniszczona. Zostanie odbudowana po powrocie z wygnania babilońskiego (koniec VI w. przed Chr.) i rozbudowana za czasów Heroda Wielkiego (krótko przed przyjściem Chrystusa).

▪ ***Jezus Chrystus***

Jezus zapowiadał zburzenie tej świątyni. Uczniowi, który ją podziwiał, powiedział:

Widzisz te potężne budowle? Nie zostanie tu kamień na kamieniu, który by nie był zwalony (Mk 13,2).

Jezus zostanie też oskarżony o zamiar zburzenia tej świątyni. Podczas procesu fałszywi świadkowie powiedzą:

Myśmy słyszeli, jak On mówił: Ja zburzę ten przybytek uczyniony ludzką ręką i w ciągu trzech dni zbuduję inny, nie ręką ludzką uczyniony (Mk 14,58).

Z tego też powodu zostanie wykpiony i znieważony na krzyżu:

Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go, potrząsali głowami, mówiąc: Ej, Ty, który burzysz przybytek i w trzech dniach go odbudowujesz (Mk 15,29).

Rzeczywiście, Jezus powie o tej świątyni, że będzie zburzona, i w odniesieniu do niej zapowie też swoje zmartwychwstanie (zob. J 2,19-22).

Jan Ewangelista tak oto przedstawia to wydarzenie, a w szczególności słowa Jezusa. Na pytanie o to, jaką władzę dokonał On „oczyszczenia” świątyni, wypędzając zeń kupczących, i jaki uczyni znak potwierdzający legalność Jego działania, Jezus powiedział:

«Zburcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo». Powiedzieli do Niego Żydzi: «Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty ją wzniesiesz w przeciągu trzech dni?». On zaś mówił o świątyni swego ciała. Gdy więc zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus (J 2,19-22).

Widzimy więc, że gdy jest mowa o potomku Dawida, chodzi najpierw o syna Dawida, czyli króla Salomona, a następnie o Jezusa. Najpierw chodzi o świątynię jako budowlę, a następnie chodzi o świątynię ciała Jezusa. Ostatecznie zaś będzie chodziło nie tylko o ciało Jezusa zmartwychwstałego, ale o ciało, które będzie powstawać i się tworzyć oraz trwać jako zgromadzenie wierzących w Jezusa, jako Tego, który umarł, zmartwychwstał i od Ojca zesłał Ducha Świętego, aby gromadzić rozproszonych przez grzech (zob. J 11,49-53).

d. Świątynia – wspólnota, zgromadzenie chrześcijan

Zarysowuje się w ten sposób przed naszymi oczami historia świątyni, jako miejsca spotkania człowieka z Bogiem i oddawania przez człowieka kultu Bogu. Przedziwne i nie tylko godne zauważenia, ale wprost konieczne jako przedmiot stałej świadomości, jest to przejście czy transformacja pojęcia roli i znaczenia świątyni oraz – i to trzeba podkreślić z całą mocą – także formy samej świątyni: od budowli do zgromadzenia i wspólnoty tworzącej Ciało (organizm), w którym wierzący stanowią z jednością z Chrystusem

jako Głową. Warto też pamiętać, że terminu „świątynia” nie powinniśmy używać dla określenia budynku, w którym gromadzą się chrześcijanie – w tym celu posługujemy się terminem „kościół”. Świątynią, czyli miejscem spotkania Boga z człowiekiem i miejscem kultu jest bowiem Ciało zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa (J 2,19-20). Dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa i dzięki darowi Ducha Świętego, który został wylany na ludzi, to ciało człowieka staje się świątynią Ducha Świętego (zob. 1Kor 6,19). Dzięki temu też Kościół jako zgromadzenie tych, którzy dostąpili przebaczenia i są napełnieni Duchem Świętym, stanowi Ciało Chrystusa i świątynią Boga (zob. 1Kor 3,16; 1Kor 12,27; por. 2Kor 6,16). Chrystus jest Głową tego Ciała (zob. Kol 1,18). Kult spełniany w tej nowej świątyni polega na tym, by mieć tego samego ducha (mentalność), jaki był (jest) w Jezusie Chrystusie (zob. np. Flp 2,5-11; Kol 2,16-19).

2. Ołtarz

Elementem na stałe związanym ze świątynią jest ołtarz. Właściwie, jak zauważyliśmy, ołtarz niejako uprzedza świątynię. Widzimy w historii narodu wybranego, że ołtarze do składania ofiar były budowane, zanim ukształtowała się rola świątyni. Ołtarz jest niezbędny wszędzie tam, gdzie składa się ofiary. Świątynia, która najpierw była związana przede wszystkim z Arką Przymierza, staje się także miejscem, gdzie znalazł miejsce ołtarz i gdzie składa się ofiary. Ten aspekt ofiarniczy kultu i ta rola ołtarza uzyskują pierwszorzędną znaczenie w drugiej świątyni, to znaczy odbudowanej po powrocie z wygnania babilońskiego, kiedy już nie ma w niej Arki Przymierza, uprowadzonej i zaginionej w czasie wygnania. Bez wchodzenia w szczegóły możemy powiedzieć, że kult ofiarniczy, związany z ołtarzem lub ołtarzami, stopniowo przyjmuje centralne miejsce w świątyni, wchodząc na miejsce Arki świadectwa, czyli znaku wierności Boga.

a. Ołtarz – miejsce ofiary

Na ołtarzu składano ofiary krwawe, czyli ze zwierząt, i bezkrwawe, czyli z płodów ziemi i chleba (zob. Rdz 4,2-4; Kpł 23,37; Pwt 12,5n; Joz 22,29); ofiary pokładne (zob. np. Wj 25,30; Lb 4,7 1Sm 21,7; 1Krl 7,48; Hbr 9,2) i całopalne (zob. np. Rdz 8,20; 22,13; Wj 24,5; Kpł 1,10; Jr 17,26; Ez 40;38; 46,4), kadzidło i inne wonności (zob. Wj 30,1-10; por.

Łk 1,9; Mdr 18,21; Ps 141,2). Ołtarz służył do różnych aspektów kultu. Najczęściej składano ofiary przebłagalne, ale także wyrażające uznanie Boga i złożenie Mu czci i chwały. Łączyły się z jakimś ważnym przeżyciem poszczególnych osób czy grup ludzi. Były znakiem nawiedzenia człowieka przez Boga i obecności Boga w jego życiu. Tak było np. w historii Abrahama i pozostałych Patriarchów (zob. Rdz 12,7; 13,18;26,25; 33,20; 35,1nn itp.).

Ołtarz uzyskuje szczególne znaczenie i spełnia znamienne rolę w zawarciu przymierza, które dokonywało się zazwyczaj przez pokropienie krwią z ofiar ołtarza i ludu. Wiązało się też z uczcą, podczas której były spożywane dary ofiarne. Tak było na przykład pod Synajem (Wj 24).

b. Okazja do bałwochwalstwa

W życiu narodu wybranego zachodzi jednakże pewien proces, który wskazuje na to, że Izraelici przywiązują większą uwagę do ołtarza i składanych ofiar, niż do tego, co one jako znak przymierza wyrażały, czyli do zaangażowania się Boga i Jego wierności wobec swego ludu oraz zaproszenia człowieka do odpowiadania na tę wierność przez słuchanie Boga (Jego Słowa) i okazywanie posłuszeństwa w tym wszystkim, co tworzyło życie indywidualne i społeczne. Przykładem tego jest ofiara złożona przez króla Saula – wbrew słowu proroka Samuela – dla ratowania siebie w trudnej sytuacji (zob. 1Sm 13,7-14).

Co więcej, po wejściu do Ziemi Obiecanej Izraelici mieli zburzyć ołtarze pogańskie (zob. Pwt 7,5n.; por. Wj 34,13; Lb 33,52), w szczególności ołtarze Baala, Asztarty i innych bóstw (Sdz 6,25-32; 10,6; por. 2Krn 23,13-15). Tego jednak nie uczynili, wbrew nakazowi Pana. Dlatego Bóg powoływał sędziów, by strzegli czystości kultu i wzywali lud do posłuszeństwa Bogu. Naród jednak używał ołtarzy po swojemu, adaptując je do kultu, w którym było coś z tego, co wyraża powiedzenie: „Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek”. Tak czynił prosty lud i tak czynili przywódcy i królowie (zob. np. 1Krl 3,1-3).

Król Salomon dał początek temu, co stopniowo prowadziło do rozprzestrzeniania się bałwochwalstwa. To on zbudował świątynię i można powiedzieć, scentralizował kult. Ale to też on, ze względu na swoje kontakty z innymi królestwami, a przede wszystkim pod wpływem swoich

żon cudzoziemek, spowodował, że rozwijał się kult bożków i powstawały miejsca obcego kultu:

Kiedy Salomon zestarzał się, żony zwróciły jego serce ku bogom obcym i wskutek tego serce jego nie pozostało tak szczere wobec Pana, Boga jego, jak serce jego ojca, Dawida. Zaczął bowiem czcić Asztartę, boginię Sydończyków, oraz Milkoma, ohydę Ammonitów. Salomon dopuścił się więc tego, co jest złe w oczach Pana, i nie okazał pełnego posłuszeństwa Panu, jak Dawid, jego ojciec. Salomon zbudował również posąg Kemoszowi, bożkowi moabskiemu, na górze na wschód od Jerozolimy, oraz Milkomowi, ohydzie Ammonitów. Tak samo uczynił wszystkim swoim żonom obcej narodowości, palącym kadzidła i składającym ofiary swoim bogom. Pan rozgniewał się więc na Salomona za to, że jego serce odwróciło się od Pana, Boga izraelskiego. Dwukrotnie mu się ukazał i zabraniał mu czcić obcych bogów, ale on nie zachował tego, co Pan mu nakazał (1Krl 11,4-10).

Podobnie czynili późniejsi królowie, wprowadzając nawet – na wzór pogański – ołtarze obcych bóstw do świątyni jerozolimskiej, jak na przykład Manasses:

Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich – na modłę ohydnych grzechów tych ludów, które Pan wypędził przed Izraelitami. Na powrót odbudował wyżyny, które zniósł jego ojciec, Ezechiasz. Wznosił ołtarze Baalowi i zrobił aszerę – tak jak robił Achab, król Izraela. Oddawał pokłon całemu wojsku niebieskiemu i służył mu. Budował również ołtarze w świątyni Pańskiej, o której Pan powiedział: W Jeruzalem kładę moje Imię. Budował ołtarze całemu wojsku niebieskiemu na obydwóch dziedzińcach świątyni Pańskiej. Przeprowadził syna swego przez ogień, uprawiał wróżbiarstwo i czary, ustanowił zaklinaczy i wieszczków. Mnóstwo zła uczynił w oczach Pana, tak iż Go pobudził do gniewu. Posąg Aszery, który sporządził, postawił w świątyni, o której Pan powiedział do Dawida i do syna jego, Salomona: W świątyni tej i w Jeruzalem, które wybrałem ze wszystkich pokoleń Izraela, kładę moje Imię na wieki (2Krl 21,2-7; por. 16,10-16).

Dlatego też prorocy nawołują do czystości kultu i w imieniu Boga potępiają mnożenie ołtarzy:

Wiele ołtarzy Efraim zbudował, ale mu służą jedynie do grzechu. Wypisałem im moje liczne prawa, lecz je przyjęli jako coś obcego. Lubią ofiary krwawe i chętnie je składają, lubią też mięso, które wówczas jedzą, lecz Pan nie ma w tym upodobania. Wspominam wtedy na ich przewinienia i karzę ich za grzechy – niech wrócą znów do Egiptu! (Oz 8,11-13; zob. też Jr 11,9-17; Am 2,8nn).

c. Ołtarz w świątyni jerozolimskiej

W kontekście zmagania o prawdziwe ołtarze (poświęcone Bogu Izraela, a nie budowane na cześć różnych obcych bożków) patrzymy na ołtarz w świątyni jerozolimskiej. Był on znakiem jedności i czystości wiary całego Izraela. O jego znaczeniu w historii narodu wybranego świadczą liczne wzmianki w Psalmach (zob. np. 26,6; 43,4; 84,4; 118,27). Utrzymuje się, że ołtarz świątynny był uczyniony według wskazań, jakie otrzymał Mojżesz od Boga (Wj 27,1-8; por. Kpł 1 – 7). Ołtarz ten był widziany jako znak obecności Boga. W szczególności jako znak wierności Boga wobec przymierza oraz jako znak prześlągania.

Prorocy będą przekonywali lud, że w prawdziwym kulcie składanym Bogu nie chodzi tylko ani przede wszystkim o ofiary, lecz o nastawienie serca człowieka, a właściwie o taką jego przemianę, by pełnił wolę Bożą (zob. Ps 40,7nn; por Hbr 10,5-10).

d. Ołtarz – znak zapowiadający Chrystusa

Na podobieństwo napięcia i zmagania w Starym Testamencie w odniesieniu do wielości ołtarzy, a w szczególności do ołtarzy poświęconych bożkom, również w Nowym Testamencie powstaje swoiste napięcie między świątynnym ołtarzem ofiarnym i samym Jezusem Chrystusem. Jezusowi nie chodzi już o udoskonalenie ofiarniczego kultu świątynnego. On zmienia naturę kultu. Jego wyrazem nie będzie już składanie na ołtarzu świątynnym ofiar ze zwierząt, pokarmów, kadzidła itd. Nowy kult to ofiara Jezusa Chrystusa, złożona przez Niego z samego siebie na ołtarzu krzyża. Następuje tutaj utożsamienie składającego ofiarę z ofiarą. Jezus jest jednocześnie kapłanem, ofiarą i „miejsmem”, w którym i na którym ta ofiara zostaje złożona, czyli ołtarzem.

W nowej świątyni, czyli w ciele Jezusa Chrystusa, nie ma już oddzielnego ołtarza ofiarnego. Święty Jan w Apokalipsie ukazuje ołtarz, który oznacza Jezusa Chrystusa. Na tym ołtarzu składane są modlitwy wiernych, przy nim też znajdują się dusze tych, którzy oddali życie dla słowa Bożego (zob. Ap 6,9; 8,3).

Autor Listu do Hebrajczyków – mając na uwadze ołtarz i ofiary – powie w odniesieniu do wydarzenia zbawczego dokonanego w Jezusie Chrystusie:

Przeto przychodząc na świat, mówi: Ofiary ani daru nie chciałeś, aleś Mi utworzył ciało; całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się Tobie. Wtedy rzekłem: Oto idę – w zwoju księgi napisano o Mnie – abym spełniał wolę Twoją, Boże. Wyżej powiedział: ofiar, darów, całopaleń i ofiar za grzech nie chciałeś i nie podobały się Tobie, choć składa się je na podstawie Prawa. Następnie powiedział: Oto idę, abym spełniał wolę Twoją. Usuwa jedną ofiarę, aby ustanowić inną. Na mocy tej woli uświęceni jesteśmy przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze (Hbr 10,5-10).

W odróżnieniu od kapłanów Starego Przymierza Chrystus złożył ofiarę jeden raz, i to raz na zawsze¹. Złożył ją z samego siebie, a nie z jakichkolwiek innych darów. To było właśnie wydanie siebie na okup. Tym samym w Jezusie Chrystusie zostało spełnione przymierze jedności Boga z ludźmi. Dzięki ofercie Chrystusa również człowiek został uzdolniony do tego, by wejść w jedność z Bogiem. Dokonuje się to jednak nie przez składanie ofiar, lecz przez przyjęcie woli Boga i nauczenie się posłuszeństwa (zob. Hbr 5,7-8), które jest postawione ponad ofiarą (zob. Ps 40,7-9 cytowany w Hbr 10,5-10).

3. Kapłaństwo

Institucja kapłaństwa występuje w różnych kulturach i religiach. Jest ona związana ze składaniem ofiar oraz ze słowem, głównie o charakterze profetycznym czy wróżbiarskim. Potrzeba kapłaństwa głęboko tkwi w człowieku, który po grzechu odkrywa swoją niewystarczalność czy różne braki (niepewność, kruchość egzystencji, trudności w przeżywaniu relacji itp.) Kapłaństwo zatem wiąże się z potrzebą szeroko pojętego jednania człowieka z Bogiem, z losem czy wreszcie z samym sobą. Posługa kapłańska jest więc pojmowana jako pośrednictwo czy pomost w tym jednaniu².

¹ W NT terminy mówiące o kapłaństwie występują tylko w odniesieniu do Jezusa bądź są używane wtedy, gdy jest mowa o kapłanach Starego Przymierza.

² Por. znaczenie łac. *pontifex* – budowniczy mostów. *Pontifex maximus* to starożytny tytuł najwyższego z rzymskich kapłanów, którego zadaniem była troska o kult bogów. Tytuł ten przejął Cezar, a po nim władcy imperium. Od V wieku tytułem tym posługiwali się biskupi Rzymu, następcy św. Piotra.

a. Grzech człowieka i potrzeba kapłaństwa

Obdarzony wolnością człowiek nadużył jej i wskutek grzechu stracił ową pierwotną jedność i harmonię. Zaistniała więc potrzeba pojednania i tym samym potrzeba kapłaństwa, które stałoby w służbie tegoż pojednania.. Zaistniała też potrzeba „odtworzenia” w człowieku obrazu Boga, czyli ponownego uzdolnienia go do życia w jedności i komunii. To stanie się ostatecznie dzięki kapłaństwu Jezusa Chrystusa.

Zanim doszło do zaistnienia kapłaństwa Chrystusowego i ustanowienia kapłaństwa w służbie jednania, trwał okres przygotowania.

W religijności pogańskiej, jak to ukazują przykłady z kręgu kultury grecko-rzymskiej, kapłaństwo miało przede wszystkim funkcję zastępczą. Wybrany kapłan czy kapłanka reprezentowali człowieka przed bóstwem. Człowiek bowiem – stając wobec wielu niedostępnych dla siebie zjawisk i wydarzeń, które przekraczały jego poczucie wystarczalności – wybierał miejsca i osoby, tworzył struktury i ustanawiał funkcje kapłańskie. Łożył na to środki i w ten sposób miał pewność, że jest reprezentowany przed bóstwem. Zadaniem kapłana było zastępcze pośrednictwo. Sam człowiek bowiem nie czuł się wystarczająco godnym, doskonałym, aby stanąć przed bóstwem, dlatego uciekał się do tego typu reprezentacji.

Od momentu historiozbawczej inicjatywy Boga, która objawiła się w stosunku do Abrahama, otwiera się kapłaństwo związane z formowaniem ludu należącego do Boga na mocy przymierza. Rzeczywistość ta w Biblii przybiera różne formy. Zasadniczo można je podzielić na dwie kategorie: przymierze oparte na obietnicy i przymierze oparte na prawie. Stosownie do tego jawią się dwa typy kapłaństwa. Jeden, odniesiony do enigmatycznej postaci Melchizedeka i złączony z patriarchą Abrahamem, jest zaledwie zarysowany. Jest to kapłaństwo związane z przymierzem opartym na obietnicy. Drugi typ kapłaństwa wiąże się z pokoleniem Lewiego. W jednym i drugim przypadku kapłaństwo ukazuje się w relacji do przymierza. Jako takie stanowi nowość w stosunku do form kapłaństwa w pogaństwie właśnie w tym, że ma odniesienie do koncepcji zbawienia ludu poprzez przemianę konkretnego człowieka, by uzdolnić go do życia na obraz i podobieństwo Boga, to znaczy w komunii ludu Bożego.

b. Kapłaństwo Jezusa Chrystusa

Przygotowana w historii Starego Testamentu instytucja kapłańska otrzymuje nowy wyraz w wydarzeniu zbawczym dokonany w Jezusie Chrystusie – Kapłanie. Kapłaństwo Jezusa Chrystusa z jednej strony jest wpisane w dotychczasowe formy kapłaństwa, a z drugiej stanowi całkowitą nowość. Istota kapłaństwa Chrystusowego tkwi w tym, że On samego siebie złożył w ofierze w celu pojednania wszystkich z Bogiem i między sobą, i przez Ducha Świętego dał ludziom możliwość życia w komunii. Jest to Jego ofiara kapłańska, czyli sprawiająca zmianę relacji człowieka do Boga. Ma ona charakter powszechny, gdyż odnosi się do każdego człowieka, który tę Jego posługę jednania przyjmie. Tym samym ustają wszystkie inne ofiary, inny sposób zbliżania się człowieka do Boga. Dotychczasowe były zapowiedzią i obrazem, lub – wyrażając językiem Nowego Testamentu – *cieniem* tego, co miało nastąpić (zob. Hbr 8,5, por. Kol 2,17).

Nowa, w stosunku do tego, co było zapowiedzią, jedyna w swoim rodzaju jakość ofiary Jezusa Chrystusa, wprowadza nowe rozumienie kapłaństwa jako daru. Ten dar obejmuje całe życie ludzi wierzących, gdyż zmienia się koncepcja ich życia i jego fundament przyjęty w sakramencie chrztu. Jest nim Misterium Paschalne Jezusa Chrystusa. Właśnie to stanowi o powszechnym kapłaństwie, dzięki któremu jest możliwa jedność i komunია.

Najpierw trzeba zauważyć i to podkreślić, że Jezus Chrystus ani nie pochodził z rodu kapłańskiego, ani nie spełniał funkcji kapłańskich – czy to w znaczeniu kapłaństwa pogańskiego czy to w znaczeniu kapłaństwa ofiarniczego Starego Testamentu, związanego ze świątynią. Właściwie, w pewnym sensie, Jezus wszedł w opozycję do kapłaństwa świątynnego. Z drugiej strony cała Jego działalność publiczna miała odniesienie do świątyni i do kapłaństwa. Nie dotyczyła jednak składania ofiar świątynnych, lecz odbudowania relacji między Bogiem a człowiekiem, i w konsekwencji stworzenia nowych relacji między ludźmi, którzy przez wiarę w Niego staną się Jego wyznawcami.

Wyraża to m.in. Ewangelia św. Jana w wydarzeniu, mającym miejsce na początku publicznej działalności Jezusa, jakim było oczyszczenie świątyni: *z domu mego Ojca nie róbcie targowiska* (J 2,16). Nie chodziło wówczas o uporządkowanie sposobu przygotowania ofiar i ich składania,

lecz o sam fakt „kupieckiego”, a tym samym zastępczego podejścia do kultu. Z chwilą przyjścia Jezusa straciło swój sens to, co dotychczas było jedynie możliwe. Jezus bowiem przez swoje przyjście, które dopełniło się w Jego śmierci i zmartwychwstaniu, zmienia całkowicie sposób oddawania czci Bogu. Ciężar gatunkowy kultu przenosi się ze składanych w świątyni ofiar na złożenie ofiary z samego siebie i oddanie się na służbę drugiemu, by powstała jedność i komunია, to znaczy, by człowiek stawał się obrazem Boga i tworzył świątynię Boga.

Św. Jan wyraża to przez reakcję uczniów Jezusa. Najpierw mówi, iż widząc zdecydowane działanie Jezusa wobec przekupniów *przypomnieli sobie, że napisano: «Gorliwość o dom Twój pochłonie Mnie»* (J 2,17). Jest to wskazanie drogi i kierunku kultu składanego przez Jezusa, a potem dzięki Jezusowi i w Jego imię, przez Jego uczniów. Dopiero bowiem męka Jezusa będzie właściwą gorliwością, pasją wyrażającą troskę o dom Boga, czyli miejsce spotkania Boga z ludźmi. On sam z siebie składa ofiarę na rzecz domu Boga.

c. Kapłaństwo na mocy chrztu

W Pierwszym Liście św. Piotra czytamy:

Wy jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem Bogu na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła, wy, którzyście byli nie-ludem, teraz zaś jesteście ludem Bożym, którzyście nie dostąpili miłosierdzia, teraz zaś jako ci, którzy miłosierdzia doznali (1 P 2,9).

Na mocy kapłaństwa Jezusa Chrystusa realizuje się kapłaństwo ludu Nowego Przymierza, ludu powstającego z pojednania i żyjącego w komunii oraz oferującego światu pojednanie. Życie ludu Nowego Przymierza ma charakter kapłański na mocy chrztu, co jest wyrażone przez obraz przystąpienia do Chrystusa, kamienia odrzuconego. W Starym Przymierzu mieliśmy przesłanki kapłaństwa powszechnego w odniesieniu do przymierza zawartego pod Synajem. Lud wyzwolony z Egiptu dzięki przymierzemu staje się szczególną własnością Boga, królestwem kapłanów i narodem świętym (por. Wj 19,5n). To, co było zarysowane w przymierzniu zawartym pod Synajem, staje się rzeczywistością w Jezusie Chrystusie.

Wierzący w Chrystusa na mocy chrztu tworzą lud święty, wybrany przez Boga. Kościół jako wspólnota ludzi zjednoczonych (komunia),

dzięki kapłańskiemu dziełu Jezusa Chrystusa, jest owocem tego dzieła i zarazem – w wymiarze ziemskim – jego celem, jako znak i narzędzie zbawienia, uaktualniając je wobec świata. Dokonuje się dzięki tajemnicy pojednania, która w nim trwa i którą Kościół przez jedność wszystkich członków proponuje światu (zob. KL 26; KK 9; DM 42). Jest to tajemnica Jezusa Chrystusa – Jego Misterium Paschalne, przeżywane we wszystkich jego członkach jako misterium pojednania (zob. Kol 1,26-29; por. Ef 4,11-16). W Kościele spełnia się powszechne kapłaństwo i jest ono znakiem – ciałem ogłaszającym chwalebne dzieła Boga (zob. 1 P 2,9).

Cały Kościół, jako wspólnota i ciało Chrystusa, spełnia wobec świata tę kapłańską funkcję jednania przez świadectwo komunii. Formuluje to adhortacja *Christifideles laici*, odwołując się do Soboru Watykańskiego II: „Ludzie świeccy uczestniczą w *urzędzie kapłańskim* Chrystusa, gdyż jako wcieleni przez Chrztost w Chrystusowe Ciało łączą się z Nim w tej ofierze, ofiarowując siebie samych i wszystkie swoje uczynki (por. Rz 12, 1-2). Oto co o nich mówi Sobór: «Wszystkie (...) ich uczynki, modlitwy i apostołskie przedsięwzięcia, życie małżeńskie i rodzinne, codzienna praca, wypoczynek ducha i ciała, jeśli odbywają się w Duchu, a nawet utrapienia życia, jeśli cierpliwie znoszone, stają się duchowymi ofiarami miłymi Bogu przez Jezusa Chrystusa (por. 1 P 2, 5); ofiary te składane są zbożnie Ojcu w eucharystycznym obrzędzie wraz z ofiarą Ciała Pańskiego. W ten sposób i ludzie świeccy, jako zbożnie działający wszędzie czciciele Boga, sam świat Jemu poświęcają» (ChL 14).

d. Kapłaństwo hierarchicznie służebne

Żeby kapłaństwo powszechne mogło się stawać we wszystkich członkach Kościoła i by ten Kościół miał moc zachowania swojej tożsamości i pełnienia swojej misji, Jezus ustanowił kapłaństwo hierarchicznie służebne, które wyraża się w stopniach prezbiteratu i w biskupstwie. Trzeba bowiem sakramentalnej posługi wobec wszystkich członków wspólnoty, która umożliwiałaby trwanie tychże członków w tajemnicy Jezusa Chrystusa. Kapłaństwo hierarchicznie służebne czyni to głównie przez posługę sakramentalną wobec członków całej wspólnoty kościelnej i wobec każdego członka – począwszy od momentu włączenia go do wspólnoty Kościoła aż po ostatnie sakramenty, towarzyszące zejściu z tego świata. To na mocy chrztu i przy współdziałaniu pozostałych sakramentów wszyst-

kie członki Kościoła należą do kapłańskiego ludu, stanowią kapłańskie królestwo czy królestwo kapłanów.

Aspekt królewskiego kapłaństwa wyraża się w tym, że w sakramencie chrztu zostaje przyjęta logika Jezusa Chrystusa. Odtąd ochrzczony odnosi się do Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego – Sługi, który króluje. Każdy członek wspólnoty Kościoła, który pozwala się ogarnąć tą tajemnicą Jezusa Chrystusa uczestniczy w kapłańskiej funkcji Chrystusa, która zmierza do urzeczywistnienia zbawienia człowieka. Otwiera się droga do Ojca przez pojednanie, które dokonuje się w posłudze wydawanego życia dla dobra drugiego. Jest to sprawowanie królewskiego kultu kapłańskiego w duchu i prawdzie (zob. J 4,23-24) – to znaczy składanie ofiar nie spoza życia człowieka, lecz oddanie w ofierze samego siebie – w jakimś konkretnym aspekcie swego życia (por. Rz 12,1-2; Hbr 10,10-25).

Punkty do indywidualnej refleksji i medytacji

Najpierw trzeba dokonać ogólnej refleksji:

1. Świątynia, z którą spotykamy się w różnych religiach, jest znakiem religijnym wytworzonym przez człowieka. W jego zamyśle ma służyć Bogu, ma być znakiem Jego obecności i miejscem oddawania Mu czci i chwały. Mimo że człowiek wyznaje, że to jest świątynia Boga, i pragnie, aby tak było, to łatwo on sam staje się w niej jakby protagonistą. Mówiąc po prostu, człowiek rządzi w świątyni przeznaczony dla Pana Boga. To on buduje świątynie i on zawsze w jakiś sposób nimi zarządza i włada, urzędując w nich w jakiejś mierze własny obraz Boga czy bóstwa. Tak jest w religiach pogańskich i takie tendencje oraz zagrożenia występowały w historii narodu wybranego (w judaizmie), a także są obecne w chrześcijaństwie. Jest to pewien konieczny etap, który stopniowo prowadzi człowieka wierzącego do uznania, że ostatecznie to Bóg chce wziąć w posiadanie całe jego życie i uczynić z niego świątynią swojej chwały, „mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony” (2 Kor 5,1).
2. W historii narodu wybranego myśli i prawda o świątyni, a także historia świątyni, mają znamienne etapy:
 - a. Patriarchowie nie znają świątyń, chociaż zapewne mieli świadomość ich istnienia w Mezopotamii i później w Egipcie. Patriarchowie budują „okazyjne” ołtarze na cześć Jedyne Boga w miejscach, gdzie dokonała się teofania i gdzie doznali szczególnej łaski (zob. np. Rdz 8,20; 12,7n.; 26,25; 35,7).
 - b. W czasie wędrówki Izraelitów „przybytek” ma formę przenośnego namiotu (wędrującego z ludem). Umieszczono w nim znaki świadczące o obecności Boga wśród ludu (Arka Przymierza, tablice przykazań, manna). Jest to też specjalne miejsce spotkania z Bogiem wybranych osób, takich jak: Mojżesz, Aaron i jego synowie, kapłani i przywódcy, ale też w jakiś sposób całego ludu. Możemy powiedzieć, że jest to etap, podczas którego świątynia (przybytek Boga) wędruje z ludem, by stanowić dlań możliwość spotkania Boga (Wj 26,1 – 27,21; 33,7-11).
 - c. W czasie stabilizacji ludu po zdobyciu Ziemi Obiecanej, a zwłaszcza w epoce królestwa, stopniowo kształtuje się pojęcie jednej świątyni jako centralnego miejsca kultu Jedyne Boga. Dawid chce zbudować taką świątynię (zob. 2Sm 7,1n.).

- d. Staje się to jednak tylko okazją do przekazania mu proroctwa, że to Bóg, przez potomka z jego rodu zbuduje prawdziwą świątynię – dom Boży. Jest to zapowiedź budowy świątyni przez króla Salomona. Przede wszystkim jednak jest to zapowiedź dzieła Jezusa Chrystusa: Jego śmierci i zmartwychwstania oraz zesłania Ducha Świętego, by rozproszonych przez grzech ludzi gromadzić w jedno i czynić świątynią: Ciałem Jezusa Chrystusa, Kościołem.
3. Ołtarz to miejsce ofiary, w historii narodu wybranego często związane z konkretną teofanią. Jest więc znakiem ofiarnej odpowiedzi człowieka na objawienie się Boga. Człowiek jednak łatwo bierze inicjatywę w swoje ręce i buduje jakby sam i według własnego pomysłu ołtarze, by zyskać przychyłność Boga bądź bóstwa, a czasem jakby „wymusić” jego obecność i działanie. Stąd mnożenie ołtarzy i miejsc kultu, które łatwo stają się oderwane od Boga i prowadzonej przez Niego historii zbawienia. Nierzadko stają się one miejscem i wyrazem kultu bałwochwalczego, skierowanego już nie do Jedyne go Boga historii, lecz do różnych bóstw.
4. Ołtarz świątynny, na którym składano ofiary, był znakiem zapowiadającym ofiarę Jezusa, którą złożył On na krzyżu ze swego życia. W ten sposób wszelkie ofiary i wszystkie ołtarze oraz świątynia znalazły swoje dopełnienie, ale zarazem i kres. Już nie ma innych ofiar niż ta, którą złożył Jezus Chrystus na krzyżu; już nie ma innych ołtarzy niż krzyż Jezusa Chrystusa; już nie ma innych świątyń niż Ciało Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego i Ciało, którym jest Kościół jako zgromadzenie dokonujące się w Jego imię mocą Ducha Świętego.
5. Kapłaństwo wynika z potrzeby pojednania. Jest odpowiedzią Boga na sytuację, w jakiej znalazł się człowiek po grzechu. Skutkiem grzechu była i jest śmierć. Człowiek jednak nie chce umierać (przyjmować faktu swej śmiertelności) i dlatego składa ofiary zastępcze – w szczególności ze zwierząt, ale bywało, że także z ludzi. W sferze społecznej z powodu walki o swoje życie człowiek wpada w antagonizm (konkurencję, rywalizację, wojny itp.) z drugim człowiekiem. Próbuje na różne sposoby „cywilizować” tę swoją sytuację i to niepoprawne działanie. Zawsze jednak w momentach krytycznych broni swego, i to zazwyczaj kosztem drugiego, a najczęściej najsłabszego, który staje się ofiarą. Paradoksalnym wyrazem tego jest dzisiaj m.in. to, że w tak zwanych cywilizowanych (w znaczeniu tylko ludzkim i bez Boga) społeczeństwach dopuszcza się,

a nawet zaleca jako rozwiązanie trudnych sytuacji aborcję, eutanazję itp. Taki świat potrzebuje pojednania przez dobrowolną ofiarę z siebie na rzecz drugiego. To jest działanie kapłańskie. Najpełniej dokonało się to w Tajemnicy Jezusa Chrystusa, który złożył ofiarę z siebie.

6. Składając siebie w ofierze, Jezus stał się kapłanem w sensie absolutnym i jedynym. Nie ma innego kapłaństwa poza tym, co On uczynił. Wszystkie formy, które były wcześniej w narodzie wybranym, a także w religiach pogańskich, były cieniem i zapowiedzią kapłaństwa Jezusa Chrystusa. Swoje kapłaństwo zostawił On Kościołowi jako ludowi kapłańskiemu. Cały Kościół żyje kapłaństwem Jezusa Chrystusa, to znaczy żyje z tego pojednania, jakiego On dokonał. Wszyscy ochrzczeni mają udział w tym kapłaństwie na mocy chrztu – zanurzenia w pojednawczej tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Na ile żyją tą tajemnicą jednania (komunii), na tyle też sprawują swoją misję kapłańską. Żeby cały lud był kapłański i żył tym duchem oraz spełniał tę misję, Jezus powołał i Bóg stale powołuje w Kościele ministrów posługujących tej tajemnicy. Wyróżnia się dwa stopnie kapłaństwa: prezbiterów i biskupów.

Próba spojrzenia na własne życie w kontekście rozważanego tematu

1. Co najczęściej kojarzy mi się ze słowem „świątynia”? Z czym je wiąże i do czego je odnosi? Kojarzy mi się z budynkiem, mieszkaniem dla Pana Boga, dla sprawowania kultu (liturgii)? Pojmuję świątynię przede wszystkim jako miejsce mojej modlitwy czy też modlitwy całej wspólnoty? Widzę to jako miejsce składania ofiar przebłagalnych itp., żeby uzyskać dla siebie to, co chcę?
2. Czy zdaję sobie sprawę, że świątynia to nie tyle miejsce, ile sposób bycia człowieka przed Bogiem i z drugim człowiekiem? Warto tu zwrócić uwagę, że słowo „świątynia” nie powinno być używane w odniesieniu do miejsc chrześcijańskiego kultu, które określa się jako „kościół”. Termin „świątynia” odnosi się do miejsc kultu pogańskiego oraz kultu starotestamentalnego. W Nowym Testamencie świątynią jest ciało chrześcijanina oraz chrześcijańska wspólnota – Ciało Chrystusa, w których dokonuje się kult „w duchu i w prawdzie”.
3. Co wnoszą w moje życie słowa Jezusa: „gdzie są dwaj lub trzej zebrani w imię moje, tam Ja jestem poród nich” (Mt 18,20)?

4. Co mi mówi określenie „namiot spotkania”? Jakie warunki są konieczne, żeby w moim życiu zaistniał „namiot spotkania” (zob. Wj 33,1-7).
5. Czy przypominam sobie sytuacje, w których miałem odczucie podobne do tego, co wyraził król Dawid i co w pierwszej chwili potwierdził prorok Natan – że zbuduję Bogu dom (zob. 2Sm 7,1-4). Co mi mówi prorocтво Natana, obwieszczające, że to nie człowiek zbuduje Bogu dom, ale to sam Bóg, przez wybranego Potomka zbuduje dom, miejsce spotkania Boga z człowiekiem? Jakie światło (odkrycie) wnosi w moje życie ten kopernikański przewrót w relacji Bóg – człowiek?
6. Jakie znaczenie mają dla mnie następujące fakty z historii ludu wybranego i z życia Jezusa oraz Kościoła:
 - a. Salomon zbudował świątynię;
 - b. Została ona zburzona, zgodnie z zapowiedziami proroków (zob. np. Jr 7,10-28);
 - c. Odbudowana świątynia ponownie została zniszczona przez Rzymian;
 - d. Jezus mówi o zburzeniu świątyni jerozolimskiej i o swoim zmartwychwstaniu jako odbudowaniu świątyni, czyli miejsca obecności Boga i spotkania Boga z człowiekiem;
 - e. Św. Paweł mówi, że ciało człowieka wierzącego jest świątynią Ducha Świętego (1Kor 6,19); że wierzący w Chrystusa stanowią świątynię – Ciało Chrystusa (1Kor 3,16; 12,27);
 - f. Autor Listu do Hebrajczyków przytacza słowa Ps 40,7nn., odnosząc je do Jezusa Chrystusa (zob. wyżej – 2d)
7. Czym dla mnie jest ołtarz? Co mówi mi słowo „ołtarz”? Z czym mi się kojarzy? Co myślę o tym, że ludzie zawsze chętnie budowali ołtarze Bogu i bożkom (Baalom)? Co myślę o budowaniu ołtarzy przez patriarchów na miejscach objawienia się Boga?
8. Ołtarz jest znakiem jedności i czystości wiary, bo wskazuje na potrzebę ofiary w zbliżeniu się do Boga (w przyjęciu bliskości Boga), a także do drugiego człowieka. Spotykamy dwojakie podejście: składanie ofiar z myślą (pragnieniem, modlitwą itp.), by pozyskiwać przychylność Boga i by wszystko było jak najbardziej po naszej myśli, lub też rozumienie ołtarza i ofiary przede wszystkim jako zgody na przemianę samego siebie, by być w jedności i komunii z Bogiem i z człowiekiem. Jak to wygląda

u mnie? Jakie jest moje pojęcie ołtarza i ofiary? Do której z tych dwóch koncepcji jest mi bliżej? Co mi dziś mówią słowa: „Nie chciałeś ofiary krwawej ani obiaty, lecz otwarłeś mi uszy (Ps 40,7). Co wydaje mi się bliższe, łatwiejsze; co chętniej wykonam: złożenie ofiary z czegoś czy słuchanie Boga i pełnienie Jego woli?

9. Jezus Chrystus złożył samego siebie w ofierze na ołtarzu krzyża. Stał się ołtarzem, ofiarą i kapłanem. Jego ofiara to pełnienie woli Boga aż do oddania życia, przyjęcie śmierci, która jest konsekwencją grzechu. Jak wygląda moja otwartość na pełnienie woli Boga? W czym wyraża się moja świadomość, że zachowanie przykazań, pójdzie za wskazaniem Ewangelii, czyli gotowość pełnienia woli Boga, są związane koniecznie z ofiarą, ale nie ze składaniem jakichś ofiar zewnętrznych, ani nawet własnych postanowień poprawy i naprawy (choć to jest ważne i potrzebne), ale zgodą na to, by ta wola stawała się we mnie, w moich relacjach z Bogiem i z bliźnimi prawdą jedności, komunii. To wymaga zawsze ofiary z siebie.
10. Jakie są moje skojarzenia z kapłaństwem? Jaka jest jego rola? Dlaczego i kiedy zaistniała potrzeba kapłaństwa. Jaki jest najprostszy sposób rozumienia kapłaństwa? Co widzę jako bliższe sobie – złożenie ofiary za pośrednictwem kapłana czy przyjęcie posługi kapłańskiej, polegającej na jednaniu mocą ofiary z siebie (ze swej woli, korzyści, racji, upodobania itp.)?
11. Czy kapłaństwo kojarzy mi się z sakramentem chrztu? W czym widzę ten związek? Jak przeżywam pod tym względem mój chrzest, to znaczy czy zdaję sobie sprawę, że przeżywanie tajemnicy chrztu to spełnianie w świecie, wobec najbliższych misji kapłańskiej. W czym się to przejawia?
12. Jak najlepiej – według mnie – ogólnie wyrazić zadanie i misję kapłanów w Kościele? Jest to składanie ofiary, modlitwa w zastępstwie innych czy też przewodniczenie i pomoc w nadawaniu charakteru kapłańskiego całemu życiu chrześcijan? Czego najczęściej oczekuję od księży?

Katecheza II

SYNAGOGA I KOŚCIÓŁ

Synagoga jest drugą, obok świątyni, ważną instytucją religijną w historii ludu wybranego Starego Testamentu. Ta instytucja ma bardzo bliskie i żywotne odniesienie do Nowego Testamentu. W pismach NT często widzimy ją jako miejsce nauczania Jezusa. To w synagodze dochodzi do konfrontacji Jezusa z duchami nieczystymi i z wyznawcami judaizmu, w szczególności z przełożonymi ludu. Jezus mówi też uczniom, że spotkają ich prześladowania ze strony synagogi.

Synagoga jednak będzie punktem wyjścia dla ewangelizacji. Wspólnota Kościoła zaczerpnęła wiele z synagogi jako miejsca słuchania i poznawania słowa Bożego. W liturgii Kościoła będzie czytane to samo słowo (Prawo, Prorocy i inne Pisma), które było (i jest) czytane w synagogach. Na tle tego słowa i w kontekście życia formowanego przez nowość, jaką jest Ewangelia, powstaną też pisma, które zostaną uznane za świadków tajemnicy Jezusa Chrystusa. Będą one czytane podczas zgromadzeń liturgicznych Kościoła i staną się, obok pism Starego Testamentu, przedmiotem i narzędziem nauczania oraz studium, a także będą służyły kształtowaniu chrześcijańskiego życia i modlitwie chrześcijan.

1. Historia synagogi i jej rola w dziejach narodu wybranego

Trudno jest precyzyjnie ustalić czas i bezpośrednie okoliczności powstania synagogi. Ogólnie można powiedzieć, że powstanie, rozwój i istnienie synagogi jest jakoś związane ze świątynią i kultem ofiarniczym, a właściwie z sytuacją niemożności składania ofiar. W sposób najbardziej ewidentny stało się to w kontekście wygnania babilońskiego i w konsekwencji zburzenia świątyni jerozolimskiej, gdy nie było miejsca (świątyni), gdzie można by składać ofiary.

Relacja synagogi do świątyni i kultu ofiarniczego, to – jak można by powiedzieć – relacja swoistego przeciwstawienia czy zastąpienia. W każdym razie kult synagogałny jest niejako paralelny w stosunku do kultu świątynnego, ale ma także swoją nowość i oryginalność, które wyrażają się w modlitwie związanej ze słowem. Synagoga to miejsce gromadzenia

się ludzi w celu słuchania słowa, uczenia się tego słowa i przyjmowania go jako wyznacznika życia. To jednocześnie miejsce modlitwy, głównie psalmami.

Najpowszechniej przyjmuje się, że początki synagogi mają swoje korzenie właśnie w kontekście wygnania babilońskiego (IV w. prz. Chr.). Naród wybrany przeżywa wielkie poniżenie. Jerozolima została zdobyta, a świątynia jerozolimska zburzona, znaczna część wiodącej warstwy ludności, w tym kapłani, została deportowana do Babilonii. Izraelici żyją w obcych dla siebie warunkach, są pozbawieni relacji do świątyni. Przeżywają głęboki dramat z tego powodu, że została zniszczona największa ich świętość, która świadczyła (jak uważali) o wierności Boga i dawała im możliwość prawowiernego kultu – w odróżnieniu od świątyni i ołtarzy bożków pogańskich oraz pogańskiego kultu (zob. np. Ps 74; 79).

W kontekście takiej sytuacji i pojawiających się pytań o sens i znaczenie takiego przebiegu historii, powstaje tradycja gromadzenia się na modlitwie. To gromadzenie się, i to na słuchaniu słowa Bożego, stanowi nową formę kultu, który w jakiejś mierze zastępował kult świątynny a jednocześnie stanowił inspirację (natchnienie) do rozważań nad dziejami. Miało to miejsce w oparciu o przekazywaną tradycję, dotyczącą wybranych przez Boga osób, w szczególności Patriarchów, i całego narodu. Patrzone na nią w świetle Bożych obietnic oraz wydarzeń, które naznaczyły dotychczasową historię narodu wybranego. Szczególne znaczenie w tej historii przypisywano wyjściu ludu z niewoli egipskiej i jego pobytowi na pustyni oraz początkom życia w Ziemi Obiecanej. Naród i poszczególni jego członkowie musieli skonfrontować się także z późniejszym upadkiem królestwa i przeżywanym właśnie rozproszeniem i upokorzeniem.

W tej nowej sytuacji znakiem jedności Izraela nie był już więc kult ofiarniczy, składany w jednej świątyni, lecz rozpamiętywanie dziejów w świetle wierności Boga i niewierności człowieka. Było to słuchanie słowa Jedyne Boga. Pod natchnieniem Bożym tworzyła się wspólnota słuchających, zgromadzonych przez słowo. Był to czas głębokiej refleksji nad dziejami narodu wybranego i świata w ogóle.

Kiedy pod koniec VI w. przed Chr., po edykcji Cyrusa, wygnańcy stopniowo powracali do Palestyny, nie tylko odbudowali świątynię jerozolimską (druga świątynia), ale także utrzymali i rozwinęli synagogalny zwyczaj gromadzenia się na modlitwę. Były to czasy namiestnika Zorobabela, arcykapłana Jozuego oraz proroków Aggeusza i Zachariasza, a póź-

niej namiestnika Nehemiasza i kapłana Ezdrasza (przełom VI i V w. oraz V w. przed Chr.). To wszystko składa się na najbardziej prawdopodobny historyczny kontekst powstania i kształtowania się synagogi³. Za prototyp zebrań synagogałnych można uznać zwołanie, jakiego dokonał kapłan Ezdrasz. Z podwyższenia czytano Prawo a lewici interpretowali je przy ogólnym aplauzie i radości całego ludu (zob. Ne 8,1-12).

Jednoznaczne świadectwa o istnieniu i działaniu synagogi pochodzą dopiero z III w. przed Chr., i to z różnych miejsc ówczesnego świata, gdzie żydzi żyli w diasporze, czyli w rozproszeniu (Egipt, Elefantyna, Antiochia). W czasach Nowego Testamentu w Rzymie było kilkanaście synagog. Talmudyczne przekazy mówią o tym, że w Jerozolimie w czasach Jezusa było ich nawet ponad 400. Zapewne jest to liczba zawyżona, niemniej trzeba wiedzieć, że wtedy było wiele synagog, to znaczy wiele małych wspólnot.

Stopniowo synagoga otrzymuje coraz to bardziej ustabilizowane miejsce w dziejach narodu wybranego, głównie dzięki dwom czynnikom. Najpierw w związku ze zniszczeniem świątyni i rozproszeniem żydów oraz stale wzrastającą potrzebą posiadania miejsca dla kultu (mimo odbudowania świątyni), który już nie zacieśniałby się do składania ofiar. Następnie zaś w związku ze wzrostem znaczenia Prawa w życiu członków ludu wybranego. Istniało coraz to bardziej żywe przekonanie, że Prawo powinno być czytane i interpretowane we wspólnotach żydów, zarówno w różnych miejscach Palestyny (nie tylko w Jerozolimie) jak i w Diasporze. Potrzebne były zatem domy modlitwy i studium (nauczania Prawa). Podsumowując, należy powiedzieć, że synagoga to miejsce czytania (studiowania) Prawa, nauczania (wprowadzania ludzi, przede wszystkim mężczyzn, w umiejętność rozeznawania Bożego przesłania) i modlitwy.

³ Niektórzy uważają, że początek synagogi przypada na czasy o wiele wcześniejsze, mianowicie na okres reformy króla Jozjasza, a więc jeszcze przed zdobyciem Jerozolimy i przed zburzeniem świątyni jerozolimskiej (578), a po upadku Samarii (722). Wtedy król Jozjasz, po odnalezieniu Księgi Prawa (622), przeprowadził reformę religijną. W jej ramach, w celu ujednoczenia kultu, zniszczono różne lokalne (po części bałwochwalcze) sanktuaria. Lud, pozbawiony tych sanktuariów i możliwości składania w nich ofiar, zaczął gromadzić się w swoich domach na nabożeństwa bez składania ofiar. Zgodnie z tym początki synagogi przypadająby już na ponad sześć wieków przed Chrystusem. Inni zaś przesuwają powstanie pierwszych synagog na czasy jeszcze późniejsze niż działalność Nehemiasza i Ezdrasza, mianowicie na koniec epoki perskiej (poł. IV w. przed Chr.).

2. Krótka charakterystyka synagogi

Mówiąc o synagodze, mamy na uwadze dwa jej aspekty:

- budynek i jego urządzenia,
- porządek (i strukturę) nabożeństw i zgromadzenia ludzi uczestniczących w tych nabożeństwach i tym samym tworzących określoną wspólnotę miejsca.

Ad a) Budynek synagogi nie podlegał jednolitym regułom architektonicznym. To, co było istotne w synagodze, to miejsce przechowywania zwoju Tory (które możemy porównać z tabernakulum w naszych kościołach) oraz miejsce jej czytania i interpretowania (które możemy porównać z naszą amboną). Była też tak zwana katedra Mojżesza, czyli miejsce zasiadania przewodniczącego liturgii i miejsce interpretowania Prawa. Główna przestrzeń budynku synagogalnego była przeznaczona na zgromadzenie mężczyzn. Kobiety miały zazwyczaj miejsce w górnej części – na emporze, czyli balkonie (porównywalnym do chóru we współczesnych kościołach). Z synagogi najczęściej rozlegał się dźwięk rogu (*szofar*), wzywający do rozpoczęcia świętowania szabatu i do modlitwy czy pokuty.

Ad b) Synagoga była miejscem zebrań na liturgię słowa. Podstawową czynnością było czytanie Tory (czyli Prawa, a więc Pięcioksięgu Mojżesza: Rdz, Wj, Kpł, Lb i Pwt) i Proroków. Czytanie Tory odbywało się według określonego kalendarza, zasadniczo jako *lectio continua*, czyli ciągłe czytanie Pięcioksięgu Mojżesza (w ciągu roku, dwóch lub nawet więcej lat – różnie w różnych czasach i miejscach). Jako drugie czytanie brano odpowiedni fragment z Proroków lub innej księgi. W poszczególne święta czytano także księgi zwane Megilot (Pieśń nad pieśniami, Lamentacje Jeremiasza, księgi: Koheleta, Rut, Estery). Tam, gdzie język hebrajski nie był już wystarczająco znany, dokonywano przekładów na język aramejski. Zazwyczaj były to nie tyle ściśle przekłady, ile zarazem aktualizujące komentarze. W ten sposób powstały Targumy i inne pisma judaistyczne, które stanowiły i do dziś stanowią bogactwo ducha i myśli. Są one cennym świadectwem tego, jak rozumiano i jak interpretowano czytane słowo.

Czytania były otoczone przewidzianymi modlitwami, psalmami i innymi rytami. Podajemy tutaj tekst modlitwy Szema, czyli „Słuchaj, Izraelu”, oraz wybrane błogosławieństwa z modlitwy Szemone Esre, czyli „Osiemnaście błogosławieństw”.

Szema

Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem. Będziesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił. Pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję. Wpóisiz je twoim synom, będziesz o nich mówił, przebywając w domu, w czasie podróży, kładąc się spać i wstając ze snu (Pwt 6,4-7).

Szemone Esre

- Błogosławiony jesteś Ty, Panie, Boże nasz i Boże naszych ojców, Boże Abrahama, Boże Izaaka i Boże Jakuba, Boże wielki, potężny i straszliwy, Boże Najwyższy, który wyświadczasz dobrodziejstwa i stwarzasz wszystko, pamiętasz o dobroci Praojców i sprowadzasz wybawiciela dla dzieci ich dzieci, ze względu na Swoje Imię, pełne miłości.
- Królu pomagający. Wybawco i Tarczo. Błogosławiony jesteś Ty, Panie, Tarczo Abrahama. Ty jesteś potężny na wieki, mój Panie, Ty wskrzeszasz zmarłych, masz władzę, aby zbawiać.
- Spraw, abyśmy wrócili, nasz Ojcze, do Twojej Tory i przyciągnij nas, Królu nasz, do Twojej służby. Daj nam powrócić przez pełną skrucę przed Twoje Oblicze. Błogosławiony jesteś Ty, Panie, który pragniesz skrucy.
- Błogosław nam, Panie, nasz Boże, darz dobrem ten rok i wszystkie jego plony. I daj (latem mówi się:) błogosławieństwo słońca (zimą mówi się:), rosę i deszcz na błogosławieństwo dla ziemi. I nasyc nas Twoim dobrem. Pobłogosław nasz rok jak najlepsze lata. Błogosławiony jesteś Ty, Panie, który błogosławisz lata.
- Zadmij w wielki szofar na nasze uwolnienie i wznies sztandar, aby zgromadzić naszych wygnańców, i zbierz nas z czterech krańców świata. Błogosławiony jesteś Ty, Panie, który zbierasz wygnańców swego ludu, Izraela.
- Przywróć naszych sędziów, jak na początku, i naszych doradców, jak ongiś, a oddal od nas smutek i wzdychanie, króluj nam Ty sam, Panie, w dobroci i miłosierdziu, i osądź nas sprawiedliwym sądem. Błogosławiony jesteś Ty, Panie, Król, który kochasz sprawiedliwość i sąd.
- Za wszystko niech będzie błogosławione i wywyższone Twoje Imię, Królu nasz, zawsze i na wieki.

Dla przeprowadzenia liturgii synagogałnej nie był potrzebny żaden ustanowiony minister, to znaczy nie była konieczna obecność rabina. Aby liturgia mogła się odbyć, konieczna była minimalna liczba mężczyzn (zazwyczaj dziesięciu). Czytać słowo i zabierać głos mógł każdy pełnoprawny członek zgromadzenia. Czynie to Jezus (zob. Łk 4,16nn.), św. Paweł i inni (zob. Dz 13,13nn.).

Doniosłość i świętość synagogi nie pochodziły ani z jej poświęcenia, ani z racji ofiarniczego kultu, ani czegoś podobnego, co byłoby związane z jakimś rytym lub obrzędem, lecz wynikały z jej przeznaczenia na miejsce czytania i słuchania, czyli studiowania Tory, albo ujmując szerzej: poznawania i badania słowa, czyli Pisma świętego⁴. Z tym wiązała się kolejna bardzo ważna funkcja synagogi, mianowicie gromadzenie się ludu, który dzięki słuchaniu słowa stanowił wspólnotę⁵. Tę wspólnotę łączyła właśnie wola słuchania i zgłębiania słowa. Poznawanie Tory było czymś nadrzędnym. Zebranie bowiem Izraelitów w celu studiowania Tory było realizacją obecności samego Boga. Gdzie się gromadziło, tam była Szechina, czyli obecność Boga. Do tego zapewne nawiązuje Jezus, gdy mówi: „Gdzie dwaj lub trzej zgromadzeni są w imię moje, tam Ja jestem pośród nich” (Mt 18,20)⁶.

⁴ Słowo „synagoga” (gr. *synagoge* – zgromadzenie, miejsce zebrań) odpowiada hebrajskim nazwom: *Bejt knesset* (dom zgromadzenia – obiekt będący miejscem spotkań, m.in. w celu odprawiania obrzędów religijnych), *Bejt Midrasz* (dom nauki, szkoła – miejsce studiowania Tory i Talmudu), *Bejt Tefla* (dom modlitwy); oraz niehebrajskim terminom w języku jidysz: *szul* (szkoła), *dawnszul* (szkoła modlitwy), jak również w przypadku judaizmu reformowanego: *sinagoge*. W języku polskim mówimy też: bożnica, bóżnica.

⁵ Terminem „synagoga” określano również grupy żydów, czyli ich wspólnoty, które gromadziły się w określonych miejscach w Jerozolimie czy w Diasporze. Stąd mowa o synagogach Libertynów, Cyrenejczyków, Aleksandryjczyków itp. (zob. Dz 6,9). Z czasem, wskutek kontrowersji między żydami i chrześcijanami (także żydowskiego pochodzenia), określenie „synagoga” będzie miało również odcień negatywny. Pierwsze znaki tego mamy w Ewangeliach (zob. np. Mk 13,9; por. Łk 21,12; J 9,22; 12,4). Dojdzie aż do takiego sformułowania, jakie spotykamy w Apokalipsie, mianowicie: synagoga szatana (zob. Ap 2,9; 3,9).

⁶ W greckim przekładzie Starego Testamentu, czyli Septuagincie, słowa *synagoga*, obok *ekklesia*, używa się w celu przełożenia hebrajskich terminów *qahal* i / lub *eda*. Wskazują one na fakt gromadzenia się i utworzenia zgromadzenia, czyli społeczności, w szczególności w odniesieniu do zgromadzenia z czasów wędrówki ludu wybranego na pustyni (zob. np. Kpł 4,13.21; 16,17; Wj 12,3.6.19 itp.). W Biblii greckiej *ekklesia* i *synagoga* są bliskoznaczne, są wprost synonimami. Wskazują na zgromadzenie, szczególnie zgromadzenie o charakterze liturgicznym. Zachodzące między nimi różnice polegają na tym, że termin *ekklesia* etymologicznie odpowiada wprost hbr. *qahal*, czyli „zwołanie” (gr. *ekkaleo*), podczas gdy termin *synagoga* wskazuje jakby efekt zwołania, jakim jest zgromadzenie, zejście się razem, by stanowić wspólnotę słuchania.

Synagoga była też niejednokrotnie nazywana świętym miejscem (*hagios topos*) – przez analogię do świątyni. Z czasem w synagodze pojawiły się pewne przedmioty-znaki, które wcześniej były związane ze świątynią, jak na przykład menora, czyli siedmioramienny świecznik, oraz śpiewy na podobieństwo świątynnych. W niektórych księgach późniejszego okresu znajdujemy teksty, które wskazują na to, że synagogę widziano jako swoiste pocieszenie i znak nadziei w sytuacji braku świątyni i niemożności jej odbudowania.

To wszystko wskazuje na bliskość synagogi ze świątynią przy jednoczesnym uznaniu ich odmienności. W ten nurt myśli i historii wpisują się przyjęte przez Nowy Testament słowa, które wskazują na przemijalność świątynnego kultu ofiarniczego i jednocześnie ukazują perspektywę kultu, który w jakimś stopniu stanowi przedłużenie prawdy obecnej w synagodze czy związanej z synagogą i polega przede wszystkim na poznaniu i wypełnieniu woli Bożej:

Nie chciałeś ofiary krwawej ani obiady,
lecz otwarłeś mi uszy;
całopalenia i żertwy za grzech nie żądałeś.
Wtedy powiedziałem: «Oto przychodzę;
w zwoju księgi o mnie napisano:
Jest radością, mój Boże, czynić twoją wolę,
a Prawo Twoje mieszka w moim wnętrzu»
(Ps 40,7-9, cytowany w Hbr 10,5-7; por. Am 5,21+; Jr 7,21-28; Ps 50,7-15; 51,18-19; 69,31-32).

Dla zrozumienia sensu synagogi pomocne jest słowo proroka Ezechiela, odnoszące się do zburzenia świątyni:

Boicie się miecza, a Ja sprowadzę na was miecz – wyrocznia Pana Boga. Wypędzę was z jego obrębu, z jego środka, wydam was w ręce obcych i przeprowadzą sąd nad wami. Padniecie od miecza, będę was sądził na granicy izraelskiej, i poznacie, że Ja jestem Pan. Ono nie będzie dla was kotłem ani wy nie będziecie w nim mięsem; na granicy izraelskiej będę was sądził. I poznacie, że Ja jestem Pan, do którego poleceń nie stosowaliście się ani nie wypełnialiście nakazów, ale wypełnialiście nakazy tych narodów, które was otaczają dokoła. Skoro tylko skończyłem prorokować, umarł Pelatiasz, syn Benajasza. I upadłem na twarz, wołając głośno tymi słowami: «Ach, Panie Boże! Czy całkowicie wyniszczysz Resztę Izraela?». Pan skierował do mnie te słowa: «Synu człowieczy, oto do braci twoich, do zesłanych wraz z tobą, do wszystkich pokoleń izraelskich, do ogółu mówią mieszkańców Jerozolimy: Oddaleni jesteście od Pana. Ziemia ta nam została oddana w posiadanie» (Ez 11,8-15).

Po tych słowach oskarżenia, z powodu nieprawości, jest wizja przyszłego zgromadzenia. Prorok ma oznajmić, co Pan mu poleca:

Dlatego mów: Tak mówi Pan Bóg: Wprawdzie wygnałem ich pomiędzy narody i rozproszyłem po krajach, jednak przez krótki czas będę dla nich świątynią w tych krajach, do których przybyli (Ez 11,16).

Znamienne jest to, że sam Pan będzie dla wygnańców świątynią. Następnie dokona się zgromadzenie rozproszonych i ich oczyszczenie oraz uczynienie ich swym ludem:

Dlatego mów: Tak mówi Pan Bóg: Zgromadzę was na nowo, wyprowadzając spomiędzy obcych narodów, sprowadzę was z krajów, po których zostaliście rozproszeni, i dam wam ziemię Izraela. Wrócą tam i wykorzenią z niej wszystkie bożki i obrzydliwości. Dam im jedno serce i nowego ducha dam do ich wnętrza. Z ciała ich usunę serce kamienne, a dam im serce cielesne, aby postępowali zgodnie z moimi poleceniami, strzegli nakazów moich i wypełniali je. I tak będą oni moim ludem, a Ja będę ich Bogiem (Ez 11,17-20).

Jest to zapowiedź odnowy polegającej już nie tylko na odbudowie obiektu świątynnego, lecz przede wszystkim na takiej przemianie człowieka, w której następuje zjednoczenie człowieka z Bogiem, dokonane mocą Boga. Sam Bóg jest świątynią dla człowieka i człowiek też stanie się świątynią dla Boga (zob. 1Kor 3,17; por. 1P 2,5). To w tej nowej świątyni – w życiu ludzi wierzących w Chrystusa – będą składane prawdziwe żywe ofiary na cześć Boga i wtedy dokona się też prawdziwe zjednoczenie ludzi (zob. Rz 12,1-5).

3. Jezus i synagoga

Proces rozpoczęty już w ST w kontekście braku kultu świątynnego otrzymał swoje ukoronowanie w Jezusie Chrystusie. W Nim, Wcielonym Słowie, Jezusie z Nazaretu, Mesjaszu, dokonało się zintegrowanie kultu ofiarniczego z życiową postawą wypełniania woli Bożej.

I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu (Mt 4,23; por. Łk 4,15-20; Dz 9,20; 13,5 itd.).

Synagoga jest także miejscem, gdzie Jezus dokonał wielu cudów uzdrowienia, które miały nie tylko wymiar uleczenia z choroby, lecz także symboliczne znaczenie pokonania złego ducha. Przykładem jest następujący zapis Ewangelii:

A był w synagodze człowiek, który miał w sobie ducha nieczystego. Zaczął on krzyczeć wniebogłosey; Och, czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić? Wiem, kto jesteś: Święty Boży. Lecz Jezus rozkazał mu surowo: Milcz i wyjdź z niego! Wtedy zły duch rzucił go na środek i wyszedł z niego nie wyrządzając mu żadnej szkody (Łk 4,33-35; por. Mk 1,23nn.)

Synagoga to również miejsce konfrontacji i sprzeciwu wobec Jezusa ze strony tych, którzy do niej uczęszczali i tworzyli jej wspólnotę, a w szczególności przełożonych synagogi. W synagodze w Nazarecie, gdy Jezus w odniesieniu do siebie interpretował słowa proroka Izajasza, Jego słuchacze oburzyli się i powstałi przeciwko Niemu:

Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwali Jezusa z miejsca, wyrzucili poza miasto i wyprowadzili aż na stok góry (Łk 4,28n.; por. 13,14).

Jezus zapowiedział też, że podobny los spotka Jego uczniów, a potem również Kościół:

Podniosą na was ręce i będą was prześladować. Wydadzą was do synagog i do więzień oraz z powodu mojego imienia wlec was będą do królów i namiestników (Łk 21,12; por. 12,11).

Relację między Jezusem a synagogą możemy dobrze odczytać z tego, co Jan Ewangelista opisuje jako wydarzenia po wskrzeszeniu Łazarza, już na sześć dni przed Paschą, gdy arcykapłani i faryzeusze zdecydowali o zabiciu Jezusa i czekali na stosowną chwilę (zob. J 12,12-11). Jezus przybył wówczas do Jerozolimy z Betanii, pośród owacji ludu, śpiewu „Hosanna” i zakłopotania faryzeuszy (zob. J 12,12-19). Wtedy to kontaktu z Jezusem szukają Grecy, czyli sympatyzujący z judaizmem poganie. Jest to znak nowej jakości gromadzenia się wokół Jezusa. Już nie tylko Żydzi, ale i poganie będą tworzyć zgromadzenie (nowy typ synagogi już nie tylko z wyznawców judaizmu) wokół Jezusa. To będą ci, którzy uznają Jezusa za tego, który oddaje swoje życie, który jest jak ziarno wrzucone w ziemię i obumierające, by przynieść bogaty owoc. To otwiera nową epokę. Będzie to owoc sądu, jaki dokona się przez wydarzenie krzyża. Wtedy to wywyższony Jezus pociągnie wszystkich do siebie (zob. J 12,32). Jest to bezpośrednia zapowiedź takiego zjednoczenia ludzi, w którym spotkają się treści związane ze świątynią, ofiarą i z przyjmowaniem woli Boga, by stanowić nowy lud, który kroczy w światłości (zob. J 12,42-50).

4. Synagoga i głoszenie Ewangelii

Zapowiedziane przez Jezusa prześladowania Jego uczniów, ze strony przywódców świątyni i przedstawicieli synagogi, stały się wkrótce faktem (zob. Dz 5,17nn.; 8,1-3; 11,19). Miał w tym udział również Szaweł. W Dziejach Apostolskich czytamy o nim:

dyszał żądzą zabijania uczniów Pańskich. Udał się do arcykapłana i poprosił go o listy do synagog w Damaszk, aby mógł uwięzić i przyprowadzić do Jerozolimy mężczyzn i kobiety, zwolenników tej drogi, jeśliby jakichś znalazł (Dz 9,1n.; por. Dz 26,10nn.; zob. też Dz 6,9nn.)

Synagogi stały się miejscem, gdzie Apostołowie, a w szczególności św. Paweł, już po nawróceniu, rozpoczynali swoje nauczanie:

Oni zaś przeszli przez Perge, dotarli do Antiochii Pizydyjskiej, weszli w dzień sobotni do synagogi i usiedli. Po odczytaniu Prawa i Proroków przełożeni synagogi posłali do nich i powiedzieli: Przemówcie, bracia, jeżeli macie jakieś słowo zachęty dla ludu. Wstał więc Paweł i skinąwszy ręką, przemówił: Słuchajcie, Izraelici i wy, którzy boicie się Boga! (Dz 13,14nn.; por. 14,1; 17,1).

Część Żydów przyjmowała głoszoną Ewangelię, a część odwracała się bądź bojkotowała przepowiadanie Apostołów. Taką na przykład relację mamy z wydarzeń w Antiochii Pizydyjskiej. Najpierw, kiedy Paweł i jego towarzysze po pierwszym obwieszczeniu Ewangelii wychodzili z synagogi,

proszono ich, aby w następny szabat mówili do nich o tym samym. A po zakończeniu zebrania, wielu Żydów i pobożnych prozelitów towarzyszyło Pawłowi i Barnabie, którzy w rozmowie starali się zachęcić ich do wytrwania w łasce Boga. W następny szabat zebrało się niemal całe miasto, aby słuchać słowa Bożego (Dz 13,42-44; por. 19,8 itp.).

Sukces przepowiadania Pawła spotkał się jednak z zazdrością pewnej części Żydów, w szczególności tych, którzy mieli wpływ na społeczność i przeciwstawiali się głoszeniu Ewangelii. Wtedy Paweł i Barnaba zwracali się do pogan:

Gdy Żydzi zobaczyli tłumy, ogarnęła ich zazdrość, i bluźniąc sprzeciwiali się temu, co mówił Paweł. Wtedy Paweł i Barnaba powiedzieli odważnie: Należało głosić słowo Boże najpierw wam. Skoro jednak odrzucacie je i sami uznajecie się za niegodnych życia wiecznego, zwracamy się do pogan. Tak bowiem nakazał nam Pan: Ustanowiłem Cię światłością dla pogan, abyś był zbawieniem aż po krańce ziemi. Paganie słysząc to radowali się i wielbili słowo Pańskie,

a wszyscy, przeznaczeni do życia wiecznego, uwierzyli. Słowo Pańskie rozszerzało się po całym kraju (Dz 13,42-49).

Wobec takiego obrotu sprawy Żydzi posunęli się jeszcze dalej. Nie tylko nie przyjmowali Ewangelii, nie tylko prześladowali tych, którzy ją przyjmowali, ale nadto podejmowali działania zmierzające do uniemożliwienia głoszenia Ewangelii.

Ale Żydzi podburzyli pobożne a wpływowe niewiasty i znaczniejszych obywateli, wznieśli prześladowanie Pawła i Barnaby i wyrzucili ich ze swoich granic. A oni otrząsnąwszy na nich pył z nóg, przyszedli do Ikonium, a uczniów napełniało wesele i Duch Święty (Dz 13,50-52; zob. też Mt 10,14; por. Mk 6,11; Łk 9,5; 10,11).

To jest schemat wydarzeń, które (z pewnymi różnicami) miały wielokrotnie miejsce podczas głoszenia Ewangelii przez Pawła i innych Apostołów. Swoim zwyczajem najpierw szli do synagog i tam głosili Dobrą Nowinę o wypełnieniu obietnic. W pierwszej chwili na ogół przyjmowano ich orędzie, ale z czasem, z powodu oporu i zazdrości, część odrzucała głoszone słowo. Apostołowie kierowali się więc do pogan. Paganie zaś cieszyli się z dostępu do zbawienia (zob. Dz 14,1-22).

Napięcia między synagoga a tworzącym się Kościołem miały swoje zasadnicze źródło w rozumieniu i interpretowaniu historii zbawienia. Jedni i drudzy czytali to samo słowo (Prawo, Proroków i Pisma), a rozumieli je inaczej. W wielkim uproszczeniu możemy powiedzieć, że przyczyna tego różnego rozumienia słowa leżała i leży w ustosunkowaniu się do Osoby i dzieła Jezusa Chrystusa. Wspólnota chrześcijańska powstała z przyjęcia prawdy i wiary w to, że w Jezusie Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym wypełniły się pisma Starego Testamentu. Jezus jako Mesjasz jest tym, w kim wypełniły się obietnice dane w Starym Testamencie. Natomiast ci, którzy nie przyjęli Jezusa, a więc synagoga, pozostają jeszcze w oczekiwaniu na przyjście Mesjasza. Zasadniczym problemem w uznaniu i przyjęciu Jezusa przez synagogę jest Jego krzyż. Po prostu oczekiwano innego Mesjasza, nie takiego, który dał się ukrzyżować. Chrześcijanie natomiast na tym opierają całą swoją wiarę, to stanowi ich wiarę, a jest zgorszeniem dla gromadzących się w synagodze (zob. 1 Kor 1,21-25). Ukrzyżowany Jezus jest bowiem dla wyznawców Prawa przekleństwem (zob. Ga 3,12-14), dla tych zaś, którzy uwierzyli w Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, jest błogosławieństwem i wypełnieniem obietnic danych Abrahamowi (zob. Ga 3,14-29).

Na zakończenie możemy powiedzieć: tam, gdzie wskutek głoszenia Ewangelii synagoga przyjmowała Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego, wyznając wiarę w Jego zmartwychwstanie i zesłanie Ducha Świętego, tam synagoga stawała się Kościołem, to znaczy ci, którzy przyjmowali Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, stawali się Jego Ciałem i przeżywali wypełnienie obietnic. Ci, którzy nie przyjmowali Jezusa Chrystusa, pozostawali i nadal pozostają w oczekiwaniu. Ilustrują to liczne średniowieczne przedstawienia sceny ukrzyżowania Jezusa, z ukazaniem pod krzyżem dwóch postaci (dwóch kobiet) – jedna z zasłoniętymi oczami (przewiązana twarz), a druga z odsłoniętą twarzą. Przesłanie tego rodzaju obrazów mówi, że dopóki patrzymy z zasłoniętą twarzą na Tego, który dał się ukrzyżować, dopóty pozostajemy w postawie i mentalności typowej dla synagogi, nawet jeśli badamy Pisma (zob. J 5,39n.). Stale jednak jest skierowane do nas słowo i obietnica Jezusa: „A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie. To powiedział zaznaczając, jaką śmiercią miał umrzeć” (J 12,32-33); oraz: „Będą patrzeć na Tego, którego przebili” (J 19,37 w całym kontekście).

Punkty do indywidualnej refleksji i medytacji

1. W historii zbawienia Bóg prowadzi człowieka przez różne etapy i pozwala mu doświadczyć różnych form zbliżania się do siebie, do Boga. Najbardziej pierwotną formą zbliżania się człowieka do Boga jest składanie ofiar i poświęcanie (czyli wyodrębnianie) szczególnych miejsc, a następnie budowanie świątyń. Ostatecznym zamierzeniem Boga nie jest jednak to, by człowiek składał Mu różne przedmiotowe ofiary, lecz wprowadzenie człowieka w taką świadomość i w taką postawę, by człowiek przeżywał bliskość Boga i by dokonywało się w nim to, co od początku charakteryzowało stworzenie człowieka – czyli obraz i podobieństwo Boże. Wyraża się ono w zdolności do życia w jedności i komunii z Bogiem i z bliźnimi na wzór Boga (Trójca Święta) i Jego mocą.
2. Wiadomo, że wskutek grzechu ta zdolność do pełnej komunii została zwichnięta i zaburzona. Odtąd człowiek, odrzuciwszy bliskość Boga, chce zdobywać dla siebie przychyłość Boga, rozumianą po swojemu, dla potwierdzenia swego stanu (pozycji, w której się znalazł) i dla zagwarantowania sobie pomyślności. Temu celowi służy cała logika kultu ofiarniczego: człowiek składa ofiary i oczekuje przychyłości Boga. Bóg to akceptował (i akceptuje) jako pewien stan i etap prowadzący do właściwego przeżywania jedności i komunii z Nim. Bóg stopniowo prowadzi do zmiany przez przejście od kultu ofiarniczego (ofiar składanych przez człowieka) do życia w posłuszeństwie Bogu, by całe życie – indywidualne i społeczne – stawało się świątynią, ofiarą, oddawaniem Bogu chwały i przeżywaniem szczęścia we wspólnocie z bliźnimi. W tym celu Bóg dopuszcza zburzenie świątyni (dokonuje się to dwukrotnie: raz w kontekście wygnania babilońskiego, a drugi raz po przyjściu Jezusa Chrystusa). Kończy się więc kult ofiarniczy, czyli składanie ofiar, by na ich miejsce weszło słuchanie Boga i uzdolnienie człowieka do składania ofiary z siebie samego (por. Rz 12,1-2).
3. Brak świątyni, z którym musieli skonfrontować się Izraelici na wygnaniu babilońskim, stanowił okazję i przyczynek do tego, by dokonała się refleksja nad dziejami narodu wybranego i nad dziejami człowieka. W historii zbawienia rozpoczął się etap synagogałny, czyli gromadzenie się ludzi dla słuchania słowa Bożego i poznawania obecności Boga w zgromadzeniu, które słucha i uczy się żyć w posłuszeństwie. Uczestnicy tego zgromadzenia, słuchając słowa, mają coraz to większą szansę poznawa-

nia, że właściwa ofiara ze strony człowieka, na jakiej Bogu zależy, to złożenie ofiary z siebie, czyli z tego wszystkiego, w co człowiek zabrnął, idąc własnymi drogami. Prawdziwą ofiarą człowieka jest jego życie w nawróceniu i składaniu Bogu dziękczynienia (zob. np. Ps 50,13nn.23; 107,20nn.).

4. W historii Izraela synagoga stała się znakiem tożsamości narodu wybranego, będącego w rozproszeniu. Synagogą nazywano konkretne wspólnoty, które uczyły się przeżywać swoją jedność (gromadzenie się) w oparciu o słuchanie słowa. Był to sposób gromadzenia się określony nie przez czynniki zewnętrzne, lecz głównie przez słowo. Wspólnoty te ożywiały duch słuchania słowa i gotowość posłuszeństwa temu słowu. Wspólnoty nie stanowiły monolitu doktrynalnego, lecz były „wielopostaciowe” w tym odkrywaniu jednego ducha płynącego z mądrości i mocy słowa.
5. Jezus Chrystus jest od samego początku swojej działalności nieodłącznie związany z synagogą. Jezus uczestniczył w życiu synagogałnym, nauczał w synagogach, tam wyrzucał złe duchy i uzdrawiał chorych. Jednocześnie przeżył osobistą konfrontację z synagogą, to znaczy z jej członkami, z przełożonymi włącznie. Szczególnym wyrazem tego jest powstanie przeciw Niemu wszystkich w synagodze w Nazarecie, a więc w mieście, gdzie się wychował. Wskazuje to na dwie sprawy. Z jednej strony między działalnością Jezusa a synagogą jest ścisły związek i ciągłość, a z drugiej Jego działalność stanowi taką nowość, że powstaje kontrast. Do zaakceptowania Jezusa uczestnicy życia synagogałnego potrzebują odkrycia, że to o Nim mówią Pisma (a więc całe rozważane w synagodze słowo). Jezus jest najpełniejszym i najbardziej kompetentnym interpretatorem i ostatecznym wykonawcą tego wszystkiego, co dotychczas oznaczała i robiła synagoga (por. J 5,39 w kontekście 5,24-47). Gromadzenie rozproszonych w jedno – czego nie mogły uczynić ani świątynia Starego Przymierza, ani synagoga – będzie owocem Jego ofiary z siebie i Jego nauczania (Ewangelii), gdy wszystko się wypełni (zob. J 11,52 w kontekście całego wydarzenia, czyli reakcji arcykapłana i faryzeuszów na fakt, że wielu uwierzyło w Jezusa po wskrzeszeniu przez Niego Łazarza).
6. Głoszenie Ewangelii Jezusa Chrystusa przez Apostołów rozpoczęło się od synagogi. Było to naturalne miejsce, w którym należało obwieścić wypełnienie obietnic, o których mówiły wszystkie święte pisma (zob. Rz 1,2; por. 9,-9; zob. przypis do 2Sm 7,1 w BJ oraz Łk 1,54nn.; 24,49; Dz 1,4; 13,32; 24,4-7; Rz 4,13-25; Ga 3,16-29). To jednak, co mogło wyda-

wać się najbardziej logiczne i wprost oczywiste, spotykało się najczęściej z odrzuceniem. Tylko część przyjmowała wiarę. Większość ją bojkotowała. Rozumieli bowiem, że przyjęcie wiary oznaczało swoistą zmianę tożsamości, mianowicie przejście z etapu oczekiwania wypełnienia obietnic do stanu przyjęcia prawdy o krzyżu i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. To zaś pociągało za sobą całkowitą przemianę życia. Na to jednak nie wszyscy się godzili i wielu wolało nadal oczekiwać.

Próba spojrzenia na własne życie w kontekście rozważanego tematu

1. Zapewne niejednokrotnie mam poczucie własnej niewystarczalności, niemocy, a także świadomość własnych błędów, pomyłek, grzechów i związane z tym poczucie winy. W takiej sytuacji czuję też i odkrywam w sobie chęć naprawy tych błędnych sytuacji czy chęć zdobycia pomocy w celu uzyskania większej pewności siebie i zapobieżenia wszystkiemu, co jest przejawem mojej niemocy i niepewności. W jakim kierunku w takich sytuacjach idą moje myśli, pragnienia itp.? Czy pierwszym odruchem jest myślenie o tym, żeby coś zrobić, aby było lepiej; o tym, by zwrócić się do Boga (do Matki Bożej i do Świętych), aby pomógł (pomogli) zrealizować to, w czym doświadczam swojego braku lub swojej winy?
2. Co robię z myślami, które zapewne przychodzą, żeby w takiej sytuacji, o jakiej była mowa wyżej, złożyć jakąś ofiarę, coś przyrzec, zrobić postanowienia? Wszystko w tym celu, aby dobrze wyjść z trudnej czy niekomfortowej dla mnie sytuacji. Czy zdaję sobie sprawę z tego, że jest to postawa wynikająca z koncepcji ofiarniczej relacji do Pana Boga? Ta postawa i wynikające z niej działania spełniają w życiu swoją rolę, lecz nie są wyrazem tej relacji do Pana Boga, do której Pan Bóg prowadzi człowieka. Nie chodzi bowiem o ofiary, lecz o posłuszeństwo. Posłuszeństwo to złożenie ofiary z siebie, ze swojej koncepcji życia, ze swojej wizji kształtowania relacji z bliźnimi.
3. Jak przeżywam sytuację, kiedy zostaje zburzona budowana przeze mnie dla Pana Boga „świątynia” – to znaczy jakaś forma czy przejaw mego życia, wyobrażenie o kształcie moich relacji z bliźnimi; wyobrażenia o mojej dobrej, porządnej, wzorowej rodzinie itp.? Czy wtedy za wszelką cenę staram się ochronić to, co mi się wydaje dobre, czy też wykorzystuję tę sytuację do tego, by stawiać sobie pytania o moją relację do Pana Boga? Czy stawiam sobie pytania o wolę Pana Boga, o Jego plan dla mnie, dla

moich bliskich? Czy staje się to okazją, by zacząć na serio słuchać słowa Bożego, a nie tylko prosić Pana Boga o pomoc w utrzymaniu zbudowanej przeze mnie „świątyni”? Czy stać mnie na to, by w takich okolicznościach składać ofiarę z siebie, ze swoich upodobań, planów itp., a w postawie posłuszeństwa gromadzić się z bliźnimi na słuchanie słowa?

4. Słuchanie i poznawanie słowa miało określony schemat. Jest to przede wszystkim obwieszczenie Bożego Prawa (Tory) i interpretowanie tego Prawa w odniesieniu do życia w świetle słów proroków i w świetle Psalmów. To, co obwieszcza całe Prawo i Prorocy, wypełniło się w Jezusie Chrystusie. Jak podchodzę do słuchania słowa Bożego podczas liturgii. Na ile pozwalam na to, żeby do mnie dochodziło Boże Prawo (dzisiaj podawane przez Kościół), gdy ono mnie poucza, koryguje, wzywa do nawrócenia? Na ile otwieram się na słowa Proroków i słowa Psalmów, które oświecają moje życie i ukazują w Bożym świetle moje niepowodzenia, błędy, winy, wskazują na przyczyny mojego zagubienia się, mojego niepokoju, wewnętrznych rozdarć i braku pojednania? Na ile doświadczam pocieszenia niesionego przez orędzie Proroków? W jakiej mierze widzę, że są one światłem i otwierają nową perspektywę w różnego rodzaju ciemnościach, załamaniach, kryzysach, buntach itp.? Kiedy i w jakich okolicznościach skorzystałem ze słowa Proroków? Na ile doceniam zbieranie się razem z innymi, doświadczonymi „zniszczeniem świątyni”, by wspólnie słuchać słowa i dzielić się z nimi doświadczeniem obecności i działania Pana Boga we własnej historii?
5. Co mi mówi fakt (prawda), że w synagogach Jezus nauczał, uzdrawiał, często w szabat, ku oburzeniu przełożonych synagogi (zob. Łk 13,10-17)? Były to uzdrowienia leczące z zależności (opętania) od złego ducha i innych niemocy (zob. Mk 1,23 nn.; 3,1-6).
6. Co mi mówi fakt, że Jezus zapowiadał uczniom, że będą prześladowani przez przedstawicieli synagogi? Jak uważam, dlaczego Jezus zestawiał prześladowania ze strony synagogi z prześladowaniami przez królów, namiestników, a więc przez władze świeckie (zob. Mk 13,9; Łk 12,11; 21,12; por. też Mt 23,34; J 16,2)? Czym mogli kierować się przełożeni synagogi, grożąc wykluczeniem ze wspólnoty tych, którzy przyznawali się do Jezusa?
7. Co mi mówi fakt, że kiedy Apostołowie głosili Ewangelię w synagogach, najpierw przyjmowano ją z radością, a potem często wielu odrzucało Apostołów i głoszoną przez nich prawdę, buntowało innych aż do wy-

rzucenia Apostołów z miast (zob. np. Dz 13,50n.; 21,30nn.) lub wtrącenia ich do więzienia (zob. Dz 5,18nn.; 12,4 nn.; 16,19-40 itp.)? Dlaczego – według mnie – było takie napięcie między synagogą a głoszeniem Ewangelii przez Apostołów?

8. Jak reagowali członkowie synagogi, co działo się w synagodze, gdy poganie przyjmowali wiarę? Jak ja patrzę na różne drogi i sposoby, na których ludzie spotykają Boga? Po czym – według mnie – można poznać, że jest to prawdziwe spotkanie?
9. Jakie wspólne elementy widzisz w pojęciach: *synagoga* i *Kościół*? Czym te rzeczywistości, według ciebie, sobie odpowiadają, a czym się różnią? W jaki sposób – według ciebie – może to mieć jakieś odbicie (podobieństwo) w życiu dzisiejszego Kościoła, w życiu konkretnych jego wspólnot, w parafiach?

Katecheza III

PRZYMIERZE – ZAPOWIEDŹ NOWEGO PRZYMIERZA

Powracamy do poruszonej już po części w drugim roku naszej pracy (zob. zeszyt II, katecheza 2 i 4) tematyki przymierza. Chcemy uczynić to z myślą o Nowym Przymierzu. Dla lepszego zrozumienia tego, co stanowi nowość zapowiedzianego Przymierza, trzeba mieć w świadomości to, czym charakteryzowało się Stare Przymierze i jak na tle Starego rysowała się najpierw zapowiedź, a potem realizacja Nowego Przymierza. Stare stanowi bowiem tło dla tego, które przychodzi jako nowe. Nowe z jednej strony jest zawsze pewną kontynuacją starego, z drugiej zaś właśnie przez nowość stanowi jakieś przeciwstawienie, to znaczy zawiera w sobie coś, czego stare nie miało. To właśnie z tego powodu stare zostało uznane za niewystarczające czy wymagające odnowienia bądź zastąpienia (zob. Hbr 8,6nn.).

1. Rodzaje przymierzy w Starym Testamencie

We wspomnianych wyżej katechezach z drugiego roku przedstawiłem, na czym polega przymierze i jaka jest jego logika. Przypomnę tutaj pewne aspekty tego szerokiego zagadnienia.

Gdy spoglądamy na przymierza w historii zbawienia, dostrzegamy, że dają się one przyporządkować do jednego z dwóch podstawowych typów czy rodzajów przymierzy. Do jednego typu zaliczamy przymierza oparte na obietnicy, czyli właściwie na zobowiązaniu się jednej strony wobec drugiej. W tego rodzaju przymierzu, przymierzu jednostronnym, ten kto jest mocniejszy, zobowiązuje się stać w obronie słabszego. Naturalnie ten, kto się angażuje wobec słabszego, potrzebującego, oczekuje od niego uznania oraz przyjęcia pomocy, co może wyrażać się w jakimś umownym znaku. Ogólnie mówiąc, ten typ układów między stronami określamy jako przymierza wasalskie (zob. np. przymierze Boga z Abrahamem – Rdz 15).

Drugi rodzaj przymierzy to takie, które zawierają ze sobą strony będące na porównywalnych czy równorzędnych pozycjach. Każda ze stron

zobowiązuje się wobec drugiej wykonać podobne zadanie i wnieść podobny wkład dla obopólnej korzyści. Partnerzy biorą na siebie wzajemne zobowiązania. Układają swoje relacje jako równorzędni.

W relacjach między Bogiem a człowiekiem, a w szczególności między Bogiem i narodem wybranym, nie można mówić o równorzędności partnerów. Wiadomo, że w tym przypadku partnerzy przymierza nie są ani równi, ani nie mogą być pojmowani jako równorzędni. Z drugiej strony trzeba jednak pamiętać, że człowiek po grzechu chce Bogu dorównać i stara się to robić na własną rękę, czyli własnym zamysłem i własnymi siłami. Inaczej mówiąc, człowiekowi odpowiada ta forma równorzędności i do niej dąży. Jest w nią uwikłany czy przez nią zdeterminowany. To należy do natury (struktury) grzechu: „Będziecie jak Bóg znali dobro i zło” (Rdz 3,5). Ta tendencja stale jest w człowieku obecna i na swój sposób aktywna.

Dążenie do dorównywania Panu Bogu i wchodzenia w Jego kompetencje (poznanie, ocena i działanie) jest po grzechu pierwotnym głęboko zakorzenione w człowieku. Może się to wydawać zadziwiające i zapewne jest paradoksem w życiu człowieka tak zwanego pobożnego, że w najlepszej wierze chce on dotrzymać kroku Bogu. Zobowiązuje się wobec Boga, oczekując od Niego nagrody w postaci wysłuchanej modlitwy czy tego, że Bóg będzie mu w czymś błogosławił. Jednak zwiedziony przez grzech i jego skutki nie widzi, że chce Boga nakłonić do realizacji własnej wizji życia. Chce zdobyć przed Nim uznanie i znaleźć u Niego swoje miejsce, ale poniekąd po swoim i na własną rękę. (zob. np. Mk 10,37; por. Mt 20,21; zob. też J 6,28).

Echo takiej mentalności i takiego postępowania mamy między innymi w przymierzu, które w sposób wyraźny jest pojęte jako partnerskie, czyli oparte na dwustronnych zobowiązaniach. Jest to przymierze zawarte pod Synajem. Wtedy to lud zobowiązał się wypełnić wszystko, co Bóg powiedział, czyli jak to jest wprost sformułowane: „Wszystkie słowa, jakie powiedział Pan, wypełnimy” (Wj 24,3). Pamiętamy, że biblijne znaczenie słowa obejmuje także czyn (hbr. *dabar* oznacza „słowo”, ale również wskazuje na „czyn” i „wydarzenie”). Wyrażona wcześniej deklaracja zostaje potwierdzona i wyrażona ponownie w czasie samego rytu zawarcia przymierza. Po głośnym odczytaniu Księgi Przymierza przez Mojżesza lud powiedział: „Wszystko, co powiedział Pan, uczynimy i będziemy posłuszni” (Wj 24,7). Wyraził swoją gotowość bycia posłusznym i życia

w posłuszeństwie. Można to uważać za wielki krok w relacjach między Bogiem a człowiekiem. Jednakże w tych słowach można widzieć też odciśnięcie grzechu: „Będziemy spełniać wszystko to, co spełnił Bóg, bo jak Bóg wiemy, co jest dobre, a co złe. On się zobowiązał wobec nas – my też zobowiązujemy się wobec Niego. Będziemy Bogu posłuszni, bo wiemy, jak Mu «dorównać», chcemy spełniać Jego dzieła (zob. J 6,28). Ostatecznie zaś uczynimy to w pewnym sensie lepiej niż Bóg, bo my wiemy, co jest dobre, a co złe”. Z tym swoim wewnętrznym błędem człowiek jest gotów angażować się w relację, a nawet w przymierze z Bogiem. Naturalnie nie czyni tego ze złej woli, ale z powodu grzechu i jego skutków.

2. Fiasko przymierza opartego na wzajemnych zobowiązaniach

Logika zbawienia człowieka zamierzona i prowadzona przez Boga, który zna serce człowieka i zna jego błąd (grzech), nie pozwala Mu się wstrzymać przed zaangażowaniem w zbawczą relację z tym oszukanym i żyjącym w błędzie człowiekiem. Co więcej, Bóg prowadzi wszystko tak, by związać się swoim przymierzem z takim partnerem. Człowiek myśli, że potrafi być Bogu wierny, a ma w sobie truciznę (zaczyn) niewierności. Sam z siebie nie może tego ani rozpoznać, ani z tego się wyzwolić (tego błędu w sobie pokonać).

Jedyną drogą na której człowiek może być z tego wyprowadzony, jest ujawnienie tego, co jest w jego sercu (zob. Mk 7,21nn.). Bóg przeprowadza więc z człowiekiem ten przedziwny, prowokujący eksperyment, że zawiera z nim (z narodem wybranym) przymierze typu partnerskiego. Zawiera je z partnerem, o którym z góry wie, że jest i będzie niewierny; o którym wie, że nie tylko nie potrafi trwać w wierności, ale okaże się zdrajcą, i który nawet nie chce wiedzieć i uznać, że taki jest. Bóg w tym przymierzu posuwa się tak dalece, że daje człowiekowi swoje Prawo i dopuszcza do tego, że człowiek będzie to Prawo interpretował po swojemu, do tego stopnia, że użyje tego Prawa, by stanąć przed Bogiem, objawionym w Jezusie Chrystusie, i domagać się od Piłata ukrzyżowania Jezusa. Gdy bowiem Piłat – stwierdzając niewinność Jezusa według swojego wyczucia sprawiedliwości i w oparciu o prawo rzymskie – powie do domagających się ukrzyżowania Jezusa: „Weźcie Go i sami ukrzyżujcie! Ja bowiem nie znajduję w Nim winy”, odpowiedzą mu: „My mamy Prawo, a według Prawa powinien On umrzeć, bo sam siebie uczynił Synem

Bożym” (J 19,4-7). Naturalnie, była to sytuacja ekstremalna, ale był to skutek przymierza zawartego z ludem, któremu Bóg dał swoje Prawo i od którego oczekiwał, że nie będzie miał innych (obcych) Bogów (zob. np. Pwt 5,6n.).

Bóg w swojej dalekosiężnej opatrności przyzwala na to, żeby dokonała się ta faza przymierza, która doprowadzi do ujawnienia sprzeniewierzenia się i bankructwa człowieka. Święty Paweł wyraża to bardzo dobitnie, mówiąc o sytuacji pogan i żydów wobec Prawa:

Cóż więc? Czy mamy przewagę? Żadną miarą! Wykazaliśmy bowiem uprzednio, że tak Żydzi, jak i poganie są pod panowaniem grzechu, jak jest napisane: „Nie ma sprawiedliwego, nawet ani jednego, nie ma rozumnego, nie ma, kto by szukał Boga. Wszyscy zbroczyli z drogi, zarazem się zepsuli, nie ma takiego, co dobrze czyni, zgoła ani jednego. Grobem otwartym jest ich gardło, językiem swoim knują zdradę, jad żmijowy pod ich wargami, ich usta pełne są przekleństwa i goryczy; ich nogi szybkie do rozlewu krwi, zagłada i nędza są na ich drogach, droga pokoju jest im nie znana, bojaźni Bożej nie ma przed ich oczami”. A wiemy, że wszystko, co mówi Prawo, mówi do tych, którzy podlegają Prawu. I stąd każde usta muszą zamilknąć i cały świat musi się uznać winnym wobec Boga, jako że z uczynków Prawa żaden człowiek nie może dostąpić usprawiedliwienia w Jego oczach. Przez Prawo bowiem jest tylko większa znajomość grzechu (Rz 3,9-20).

Dopiero kiedy człowiek zobaczy swój grzech, tak że nie będzie miał złudzeń co do siebie i swojej wierności, uchwyci się wyciągniętej do niego ręki Boga, która jest znakiem i dowodem zupełnie darmowego (z łaski) przebaczenia. Wtedy urzeczywistni się to, co stanowi przymierze oparte na obietnicy i na wierności Boga. Potrzebne jednak było ukrzyżowanie Jezusa, by ludzie wyszli z błędu.

Święty Paweł tak powie o głoszeniu Ewangelii:

głosimy tajemnicę mądrości Bożej, mądrość ukrytą, tę, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej, tę, której nie pojął żaden z władców tego świata; gdyby ją bowiem pojęli, nie ukrzyżowaliby Pana chwały; lecz właśnie głosimy, jak zostało napisane, to, czego „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1Kor 2,7-9).

Człowiek będzie mógł uczyć się wierności, jako odpowiedzi Bogu na Jego wierność, objawioną w przebaczeniu winy. Będzie się to dokonywało dzięki temu, że może kontemplować, jak w Jezusie Bogu-Człowieku została starta głowa węża przez ukrzyżowanie (zob. Rdz 3,15).

Dla dokonania tego dzieła Bóg stał się człowiekiem. Syn Boży, jako Wcielone Słowo, Jezus z Nazaretu, skonfrontuje się z logiką (głową) węża i pokona ją w sobie. Choć sam nigdy nie uległ kusicielowi i grzechu nie popełnił, to dał się potraktować jak grzesznik. Stał się przeklętym, zawieszonym na krzyżu bankrutem, uznanym za nic, od którego odwraca się twarz (zob. Ga 3,13; por. Iz 53,1-12). To właśnie wobec Niego Bóg okazał swoją wierność (zob. Dz 2,22-34; por. Mdr 10,9-17), czyniąc Go znakiem (sakramentem) przebaczenia dla wszystkich grzeszników, którzy uznają się za bankrutów i przyjmą dane im przebaczenie – bezwarunkowe, jednostronne i bezinteresowne. Przyjmą to przebaczenie i będą nim żyli, okazując przebaczenie bliźnim. W ten sposób utworzy się lud Nowego Przymierza.

3. Zapowiedź Nowego Przymierza dana Dawidowi

Na tle przewidzianego przez Boga „bankructwa” przymierza, oparteo na obustronnych zobowiązaniach, i na tle wierności Boga w odniesieniu do danej obietnicy, czyli na tle zobowiązania się Boga do ratowania upadłego człowieka, jawi się zapowiedź zawarcia Nowego Przymierza. Podkreślam jeszcze raz, że Bóg wszedł w to poprzednie przymierze z człowiekiem, żeby w swoim miłosiernym planie pokazać człowiekowi jego sytuację niemocy i niewierności. To przymierze człowiek złamał. Utworzenie cielca ze złota (zob. Wj 32) było pierwszym aktem działania człowieka po zawarciu tego przymierza. Ostatnim zaś aktem, będącym skutkiem tego przymierza, było oskarżenie Jezusa – na podstawie Prawa.

Na tle upadku tego przymierza dokonuje się zapowiedź nowego. Dzieje się to stopniowo. Jutrzenkę nowego przymierza możemy widzieć w obietnicy danej Dawidowi o zbudowaniu mu domu. Wyraża to najpierw słowo proroka Natana – które rozważaliśmy w pierwszej tegorocznej katechezie o świętyńi (zob. 2Sm 7,5-17).

Nieodwołalność tego przymierza, nawet w obliczu niewierności ze strony człowieka, najlepiej wyrażają słowa Psalmu 89. Najpierw jest tam mowa o wyborze Dawida, którego Bóg dokonał poza wszelkimi ludzkimi kalkulacjami (zob. 1Sm 16,6-13):

Znalazłem Dawida, sługę mojego,
namaściłem go świętym olejem moim,
aby ręka moja zawsze z nim była

i umacniało go moje ramię.

Dalej Bóg przyrzeka, że będzie z Dawidem stosownie do swojej wierności i pokona jego przeciwników:

Nie zwiedzie go nieprzyjaciel ani nie pognębi go złośnik.

Lecz zetrę przed nim jego przeciwników,

porażę tych, co go nienawidzą.

Z nim moja wierność i łaska;

w moim imieniu moc jego się wzniesie.

I rękę jego wyciągnę na morze,

a prawicę jego na rzeki.

Najbardziej wyraźnym znakiem i przejawem tej wierności będzie doprowadzenie wybranego do tego stanu świadomości i działania, że będzie wołał do Boga, jak do swego ojca. To będzie oznaczało wieczne przymierze, którego nikt nie złamie, bo Bóg pozostanie wierny (zob. Ez 37,21-28). Ta wierność Boga rozciągnie się także na potomstwo Dawida:

On będzie wołał do Mnie: Ty jesteś moim Ojcem,

Bogiem moim i Skalą mojego ocalenia.

A Ja go ustanowię pierworodnym,

największym wśród królów ziemi.

Zachowam dla niego łaskawość swą na wieki

i wierne będzie moje z nim przymierze.

Sprawię, że potomstwo jego będzie wieczne,

a jego tron – [trwały] jak dni nieba.

Kolejnym bardzo ważnym znamieniem tego przymierza, które nie zostało oparte na wzajemności, jest to, że nawet gdy ludzie (wybrani) okażą się niewierni, Bóg nie wycofa się i nie zbezcześci zawartego przez siebie przymierza:

A jeśli synowie jego porzucą moje prawo

i nie będą postępować według mych przykazań,

jeżeli naruszą moje ustawy

i nie będą pełnili moich rozkazów,

ukarzę różgą ich przewinienia, a winę ich biczami;

lecz nie odejmę mu łaski mojej

i nie zawiodę w mojej wierności.

Nie zbezczeszczę mojego przymierza

ani nie zmienię słowa ust moich.

Wszystko jest oparte na danej przez Boga obietnicy, zagwarantowanej przysięgą, mającą odniesienie do wierności Boga:

Raz przysięgłem na moją świętość:
na pewno nie skłamię Dawidowi.
Potomstwo jego trwać będzie wiecznie
i tron jego będzie przede Mną jak słońce,
jak księżyc, co pozostaje na wieki,
a świadek w chmurach jest wierny.

Kiedy wskutek niewierności ludu (synów Dawida), Bóg karał różgą, jak to było na przykład w czasie wygnania babilońskiego, wówczas lud odwoływał się do tego przymierza, jakoby Bóg je zerwał. O tym odczuciu ludu świadczą słowa Psalmisty:

A jednak odpędziłeś i odrzuciłeś,
rozniewałeś się na Twego pomazańca.
Zerwałeś przymierze z Twoim sługą,
poniżyłeś w proch jego diadem.
Porozwalałeś wszystkie jego mury,
obróciłeś w gruzy jego twierdze.
Ograbili go wszyscy przechodzący drogą,
stał się pośmiewiskiem dla swoich sąsiadów.

Ta sytuacja, której lud doświadczył w czasie wygnania babilońskiego i w innych okolicznościach, wydawała się opuszczeniem narodu, wycofaniem się Boga z zapewnionej wierności wobec ludu, a przede wszystkim wobec Bożego pomazańca, którym był Dawid. Stąd wołanie:

[...] Jak długo, Panie?
Czy zawsze będziesz się ukrywał?
Czy Twoje oburzenie będzie płonąć jak ogień?
Pamiętaj, jak krótkie jest moje życie,
jak znikomymi stworzyłeś wszystkich ludzi.
Czy jest ktoś, kto by żył, a nie zaznał śmierci,
kto by życie swe wyrwał spod władzy Szeolu?
Gdzież są, o Panie, Twoje dawne łaski,
które zaprzysięgłeś Dawidowi na swoją wierność?
Pomnij, o Panie, na zniewagę sług Twoich:
noszę w mym zanadrzu całą wrogość narodów,
z jaką ubliżają przeciwnicy Twoi, Panie,
z jaką ubliżają krokom Twego pomazańca.

Psalmista niejako uprzedza to, co w pełni wyrazi na krzyżu Pomazańca Boży, Jezus z Nazaretu, słowami Psalmu 22: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił? Daleko od mego Wybawcy słowa mego jęku. Boże

mój, wołam w ciągu dnia, a nie odpowiadasz, i nocą, a nie zaznaję pokoju” (Ps 22,2-3). Jezus wołał w naszym imieniu. To my okazaliśmy się niewierni. W dalszej części ten Psalm odwołuje się do wierności Boga, któremu ufali przodkowie: „Tobie zaufali nasi przodkowie, zaufali i Tyś ich uwolnił; do Ciebie wołali i zostali wybawieni, Tobie ufali i nie doznali wstydu” (Ps 22,5-6). Jezus na oczach ludzi przeżywa to, co wydaje się opuszczeniem, jakoby spotkał Go zawód: „Szydzą ze mnie wszyscy, którzy na mnie patrzą, rozwierają wargi, potrząsają głową: «Zaufał Panu, niechże go wyzwoli, niechże go wyrwie, jeśli go miłuje»” (Ps 22,8-9). Faktycznie, tego oczekiwali stojący pod krzyżem, żeby Bóg wybawił Jezusa albo żeby On sam zszedł z krzyża, jeśli jest Bogiem (zob. Mt 27,39-43; por. Mk 15,29-32). On jednak nie zszedł z krzyża i tym samym oddał siebie Bogu i ludziom, by na Nim i przez Niego dokonano się dzieło Boże dla zbawienia człowieka i zebrania go z rozproszenia (zob. Ps 22,23-32, a w szczególności w. 30-32).

Właśnie dlatego, że Jezus został na krzyżu i przyjął na siebie skutki niewierności człowieka (krzyż to kara) i objawił wierność Boga Ojca (krzyż i kara okazały się wstępem do zmartwychwstania i przebaczenia), spełniło się w sposób pewny i definitywny zapowiedziane Nowe Przymierze, oparte na przebaczeniu – jednostronnym darze, do którego Bóg zobowiązał się przez obietnicę.

Błąd człowieka w odczytaniu wierności Boga wobec zawartego przymierza, opartego na obietnicy, leży w tym, że człowiek chciałby, aby ta wierność Boga spełniła jego oczekiwania, a nie zdaje sobie sprawy z tego, w czym tkwi jego problem, do rozwiązania którego Pan Bóg prowadzi. Pan Bóg natomiast w swojej wierności wobec człowieka, wyrażającej się w przymierzu opartym na obietnicy, „musi” poprowadzić człowieka drogą wyzwolenia od jego grzesznej koncepcji życia. Człowiek zaś nie zdaje sobie w pełni z tego sprawy albo widzi to inaczej, po swojemu. Droga wyzwolenia prowadzi bowiem przez to, co jest konsekwencją grzechu, a więc przez śmierć. Ostatecznie dokona tego potomek Dawida, który wyjdzie „z jego wnętrzości”, gdy wypełnią się dni Dawida i gdy spocznie on (w grobie) razem ze swoimi przodkami (zob. 2Sm 7,12-16). Tym potomkiem jest Jezus Chrystus (zob. Dz 2,29-31).

Przez różne etapy historii zbawienia, w tym także przez różne formy przymierzy, Bóg prowadzi człowieka do rozumienia prawdy o swojej wierności wobec danej człowiekowi obietnicy. Pozwala mu doświadczyć,

że jej spełnienie jest możliwe tylko wtedy, gdy człowiek umrze dla siebie, dla swoich planów itp. Dlatego potomek Dawida – Jezus z Nazaretu – umarł na krzyżu i zostawił w Kościele sakrament umierania dla siebie, jakim jest chrzest, by człowiek mógł żyć nowością płynącą z obietnicy wypełnionej w Jezusie Chrystusie. Potomek Dawida wziął na siebie ową „różgę” należną tym, którzy łamią przymierze, i objawił wierność Boga, wyrażającą się w przebaczeniu.

Przymierze dane Dawidowi było łamane ze strony jego ziemskich synów: Salomona i jego następców oraz całego ludu. Bóg jednak stale mówił o Potomku, w którym zostanie spełnione przymierze, o Reszcie, która będzie z niego korzystała i będzie nośnikiem tego przymierza.

4. Zapowiedź Nowego Przymierza obwieszczona przez Jeremiasza

W kontekście wygnania prorocy zapowiadali wypełnienie się obietnicy przez zawarcie Nowego Przymierza, które stanowiłoby realizację pierwotnej obietnicy, a jednocześnie byłoby odmienne czy niezależne od przymierza polegającego na wzajemności, czyli zakładającego wierność ze strony człowieka. Wierność człowieka bowiem – jak się okazało – nie sprawdziła się i nigdy nie będzie mogła się sprawdzić na podobieństwo wierności Boga, bo człowiek nie jest w stanie dotrzymać wierności Bogu na równi z Nim. Może natomiast skorzystać z przebaczenia, które Bóg oferuje mu w swojej wierności. To jednak jest możliwe tylko wtedy, kiedy człowiek uzna swoje bankructwo w przymierzu o obustronnym zobowiązaniu, czyli opartym na wzajemności, i uzna, że Bóg w swojej wierności temu przymierzu posunął się tak daleko, że wziął na siebie skutki niewierności człowieka.

Najbardziej wymownym i jasnym słowem, które obwieszcza ową całkowitą i absolutną nowość, jest fragment z Księgi Jeremiasza. Ukazuje on taką nowość, która nie mieści się w kategoriach ludzkiego pojmowania, która jest totalnym zaskoczeniem dla człowieka.

Oto nadchodzą dni – wyrocznia Pana – kiedy zawrę z domem Izraela i z domem judzkim nowe przymierze. Nie jak przymierze, które zawarłem z ich przodkami, kiedy ująłem ich za rękę, by wyprowadzić z ziemi egipskiej. To moje przymierze złamali, mimo że byłem ich Władcą – wyrocznia Pana. Lecz takie będzie przymierze, jakie zawrę z domem Izraela po tych dniach – wyrocznia Pana: Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu. Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem. I nie będą się musieli wzajemnie pouczać

jeden mówiąc do drugiego: Poznajcie Pana! Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie – wyrocznia Pana, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał (Jr 31,31-34).

Gdy słyszymy (lub czytamy) pierwsze słowa tego proroctwa: „Oto nadchodzi dni”, wiemy, że z chrześcijańskiego punktu widzenia jest to przyszłość, która już się dokonała w Jezusie Chrystusie (zob. Ga 4,4 itp.). Jest to jednak stale przyszłość w odniesieniu do każdego człowieka i do każdego pokolenia. Aby ta zapowiadana przyszłość, która stała się już faktem w Jezusie Chrystusie, spełniła się w tym, kto słucha, konieczne jest, aby na podobieństwo Izraelitów na wygnaniu babilońskim, być gotowym do powrotu do Boga, czyli do nawracania się.

Zwróćmy jeszcze uwagę na to, jak Bóg przyzywał Izraelitów do powrotu z wygnania, gdzie się po części zdomowili, podobnie jak czasem człowiek „zadomowi się” w grzechu czy w jakiejś niewłaściwej koncepcji życia. Takie oto słowa wypowiedział Jeremiasz w imieniu Pana Boga:

Powróć, Dziewico-Izraelu, powróć do tych twoich miast!
Dokądże będziesz chwiejna, Córko buntownicza?
Pan bowiem stworzył nową rzecz na ziemi:
niewiasta zatroszczy się o męża (Jr 31,21n.; por. Iz 54,5).

Nowością, która ma pociągnąć wygnańców do powrotu, jest bliskie spełnienie obietnicy: Bóg stworzył na ziemi nowość! Tą nowością jest to, że niewiasta (hbr. *nekabach*), a więc oblubienica, czyli naród, przylgnie do męża (hbr. *geber*), czyli do Boga⁷.

Rezultatem tego działania Boga będzie to, że lud przylgnie do Boga na podobieństwo złączenia się niewiasty z mężczyzną, czyli przylgnięcia niewiasty do mężczyzny; żony do męża; oblubienicy do oblubieńca (por. Iz 54,2-10).

W takim kluczu trzeba czytać całe to wielkie proroctwo: „Oto nadchodzą dni”, czyli czas, kiedy inicjatywa Boga spotka się z gotowością odpowiadania człowieka na Jego stwórcze działanie, bo człowiek poznał gorycz wygnania, czyli bezsens życia bez Boga. To, co będzie stanowiło o tej nowości, nie będzie działaniem człowieka, lecz tylko jego odpowie-

⁷ Przekład Biblii Tysiąclecia nie oddaje w pełni mocy i wymowy zastosowanego obrazu. Użyty czasownik (hbr. *sabab*), który BT przekłada przez „zatroszczy się”, wyraża akt otoczenia, przylgnięcia, złączenia się aż do przejścia na własność kogoś, do kogo się przylega. Należy go więc rozumieć: niewiasta przylgnie (nieodłącznie) do męża, czyli stanie się jedno z nim.

dział na stwórcze działanie Boga. Ta odpowiedź wyraża się przede wszystkim w przyzwoleniu na to, by zostać pociągniętym i przyłgnąć do Boga. To będzie Nowe Przymierze.

Jakie ono będzie?

Bardzo istotne jest to, że najpierw zostaje powiedziane – jak to często ma miejsce w Biblii – jakie to przymierze nie będzie:

Nie będzie jak przymierze, które zawarłem z ich przodkami, kiedy ująłem ich za rękę, by wyprowadzić z ziemi egipskiej.

To moje przymierze złamali, mimo że byłem ich Władcą – wyrocznia Pana (Jr 31,32).

Nowe Przymierze, zapowiedziane przez Jeremiasza, nie będzie więc należało do takiej samej kategorii jak to, które zostało zawarte pod Synajem. Wówczas, mimo że Bóg prowadził Izraelitów, mimo że przyrzekali, mimo że Bóg wobec nich okazywał się na różne sposoby Bogiem wszechmocnym, Panem wszystkiego, oni jednak to przymierze złamali. To przymierze – jak już mówiliśmy – od początku było skazane na swoją porażkę, gdyż jedna ze stron, mianowicie człowiek, nie była stroną wiarygodną. Nie była stroną, która byłaby w stanie dotrzymać podjętych zobowiązań. Izraelici, przekonani, że wypełnią słowa i dzieła Boże na podobieństwo Boga, zrobili złotego cielca, czyli bożka. Stąd od razu wiadać, że tego rodzaju przymierze (o zobowiązaniach dwustronnych i relacjach opartych na wzajemności) nie prowadzi do pozytywnego rezultatu. Spełnia ono jednak bardzo ważną rolę, mianowicie ukazuje fiasko czy bankructwo człowieka (dotkniętego grzechem) wobec Boga. Ukazuje też prawdę, że Bóg w swojej wierności wobec tego przymierza, będzie brał na siebie skutki jego złamania przez człowieka. Ukrzyżowanie Jezusa „zgodnie z Prawem” będzie wypełnieniem tego przymierza, złamanego przez człowieka (zob. Mt 5,17; J 19,7; por. Hbr 9,11-28; Ga 3,23-29; 4,3-7).

Nowe Przymierze nie będzie więc kolejną próbą zawarcia przymierza starego typu czy na poprzednich warunkach, lecz będzie stanowiło nowy rodzaj przymierza. Wobec niezdolności człowieka do wierności przymierzemu opartemu na obustronnych zobowiązaniach, istnieje potrzeba zaofierowania przez Pana Boga innego przymierza, opartego na innych zasadach. Ze strony człowieka natomiast istnieje konieczność, a właściwie szansa, przyjęcia tego nowego przymierza. Nie ma bowiem innej drogi wyjścia. Pozostaje albo przyjęcie tego proponowanego przymierza, a więc powrót z wygnania, z rozproszenia, z chodzenia własnymi drogami, albo dalsze trwanie w za-

błąkaniu w swoich planach, opartych na przekonaniu, że to człowiek ma rację, a potrzebuje tylko jakiejś pomocy Pana Boga (zob. J 6,68nn.).

Dalej prorok pozytywnie określa, jakie będzie to Nowe Przymierze. Czyni to w następujący sposób:

Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa
i wypiszę na ich sercu.
Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem (Jr 31,33b).

Co to znaczy?

- Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa

Myślą przewodnią tego wyrażenia jest usytuowanie Bożego Prawa (Tory) w głębi jestestwa człowieka, a właściwie „w centrum” człowieka. To znaczy, że Boże Prawo będzie stanowiło ośrodek myślenia i działania człowieka. Tak, jak dotychczas człowiek kierował się swoim poznaniem dobra i zła, nawet w relacjach z Panem Bogiem, tak teraz to Boże Prawo będzie stanowiło „ośrodek dyspozycyjny” w odniesieniu do wszystkiego, co człowiek czyni i jak siebie przeżywa. Wskutek działania Boga człowiek przyjmie postawę otwartości na Boże Prawo, gdyż wszedł już w świadomość tego, do czego prowadzi go jego sposób myślenia. Widząc działanie Boga i mając doświadczenie swego działania, przyjmie Boży sposób oceniania wszystkiego i podejmowania decyzji według Bożego Ducha. Pozwoli na to, by w nim dokonywał się zamysł Boga, jaki wobec niego miał Bóg od początku (zob. Rdz 2,24; J 13,34; 2J 1,5). Ponieważ to Boże Prawo będzie w centrum jestestwa człowieka, wobec tego nie będzie ono odbierane jako narzucone z zewnątrz, krępujące, ciężkie czy niemożliwe do wykonania. Wykonywanie Prawa (zachowanie przykazań) będzie owocem działania Ducha Bożego w człowieku (zob. 1J 5,3; Rz 8,3-13; Ga 5,16).

- wypiszę na ich sercu

To drugie sformułowanie jest analogiczne do pierwszego. Wspomnienie pisania nawiązuje do Prawa wypisanego na kamiennych tablicach. Poprzez te tablice człowiek miał – jak możemy powiedzieć – kontakt zewnętrzny z przykazaniami Bożymi. W odróżnieniu od prawa wypisanego na kamiennych tablicach, teraz będzie ono wypisane na sercu słuchających Boga, w ich wnętrzu (zob. Wj 24,12; 32,15; 34,29; Pwt 5,22; por. 2Kor 3,1-8).

Inne teksty, które obwieszczą tę samą prawdę, to np. orędzie o zabraniu serca z kamienia i uczynieniu serca z ciała (zob. Ez 11,19n.; 36,26n.), jak również teksty o obrzezaniu serca, którego Bóg dokona, by człowiek zachował Boże przykazania i miał Bożego Ducha (zob. Pwt 10,12-21; por. 30,5n.). Warto też zauważyć, że wypisanie (rylcem) Bożego Prawa na sercu człowieka nie może dokonać się bezboleśnie. Serce Jezusa zostanie przebite, zostanie otwarty bok, z którego wypłyną krew i woda jako obraz sakramentów Kościoła (zob. J 19,32-37). Podobnie serce Maryi zostanie przeszyte mieczem boleści, aby wyszły na jaw zamysły serc ludzkich (zob. Łk 2,34n.).

Ostatecznym celem Nowego Przymierza jest nie tylko (wzajemna) pomoc, lecz także zjednoczenie stron, czyli doprowadzenie do tego, by człowiek przylgął do Boga (zob. Jr 31,22). Chodzi przy tym o takie zjednoczenie, dzięki któremu następuje między nimi nierozzerwalna jedność, czyli komunია. Wyraża to formuła:

- Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem.

Ta formuła, w różnych odmianach, pojawia się na kartach Pisma świętego kilkadziesiąt razy. Wyraża ona sens całej historii zbawienia oraz wskazuje na jej cel i owoc. Obejmuje sens egzystencji każdego człowieka powołanego do zjednoczenia z Bogiem i z bliźnimi. Należy tutaj przywołać takie sformułowania, jak: „będziecie mi królestwem kapłanów i ludem świętym” (Wj 19,6), „Będę mieszkał pośród Izraelitów i będę im Bogiem” (Wj 29,45; por. Jr 7,23; 24,7; Ba 2,35; Ez 37,21-28), „Ja będę mu ojcem, a on będzie Mi synem” (1Krn 17,13). Warto tutaj też przywołać refren z Pieśni nad pieśniami: „Jam miłego mego, a mój miły jest mój” (Pnp 6,3).

Manifestacją (objawieniem) tego, co stanie się wskutek Nowego Przymierza, będzie znajomość Pana Boga. Prorok wyraża to słowami:

I nie będą się musieli wzajemnie pouczać jeden mówiąc do drugiego: Poznajcie Pana! Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie – wyrocznia Pana, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał (Jr 31,34; por. Iz 11).

Uzasadnienie całego orędzia o Nowym Przymierzu znajduje się w końcowej części tego tekstu:

ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał (Jr 31,34).

To właśnie dzięki odpuszczeniu grzechów w Jezusie Chrystusie, które zostaje obwieszczane przez Ewangelię, człowiek otrzymuje możliwość poznania Boga jako tego, kto tak dalece jest wierny w danym przymierzu, że przyjmuje na siebie skutki winy człowieka i oddaje siebie człowiekowi. Całą tę prawdę i całą tę rzeczywistość (tajemnicę) Jezus zostawił w Eucharystii.

5. Nowe Przymierze – zrealizowana obietnica

Wypełnienie zapowiedzianego Nowego Przymierza dokonało się w Jezusie Chrystusie. Bliżej będziemy to rozważać w kolejnych katechezach. Tutaj zwracam uwagę na związek zapowiedzi Nowego Przymierza z przymierzami zawartymi w czasie Starego Testamentu, a więc z obydwu formami przymierzy – tego opartego na Prawie (obopólne zobowiązania), jakim było przymierze zawarte pod Synajem, i tego opartego na obietnicy (zobowiązanie się Boga), jakim było przymierze dane Abrahamowi.

Zapowiedziane Nowe Przymierze spełni się w Jezusie Chrystusie, w szczególności w Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu oraz w darze Ducha Świętego. W wypełnieniu tego Nowego Przymierza Bóg okaże swą wierność względem przymierza zawartego pod Synajem. Wierność Boga objawi się w śmierci Jezusa. On bowiem umrze zgodnie z Prawem jako grzesznik, w imieniu grzeszników i za grzeszników oraz skazany przez grzeszników, którzy na swój sposób będą interpretowali Prawo. Dokona się to w tym, że będą wołać: „My mamy Prawo, a według Prawa powinien umrzeć” (J 19,7; por. Rz 3,23-25; 2Kor 5,21; 1P 2,21-25). Jezus przed tym wyrokiem, opartym na Prawie, interpretowanym przez „swoich”, przez ludzi, których przyszedł zbawić, nie cofnie się. Przymierze, które zostało nadane pod Synajem i które tam zaraz zostało złamane (złoty cielec) – co więcej, które było i jest tylekroć łamane, ilekroć człowiek interpretuje Prawo po swojemu i na swoją korzyść – zostało wypełnione właśnie w tym wydarzeniu Jezusa Chrystusa, który dał się ukrzyżować. Krzyżowa ofiara Jezusa Chrystusa jest wypełnieniem złamanego przez człowieka przymierza.

Nowe Przymierze będzie miało odniesienie do przymierza opartego na obietnicy, oferowanego ludziom na różne sposoby: począwszy od sytuacji po grzechu (zob. Rdz 3,15), następnie Abrahama (zob. Rdz 15 i 17), Dawida (zob. 2Sm 7), będzie wypełnieniem obietnicy, że Bóg zetrze

głowę węża, że da *potomka*, który oznacza nowego człowieka, żyjącego mocą Ducha Świętego i pełniącego wolę Boga. Wypełnienie obietnicy dokonało się w paschalnym wydarzeniu Jezusa Chrystusa i zostało przez Niego dane Kościołowi jako sakramenty, wśród których szczególne znaczenie ma chrzest i Eucharystia. Przez chrzest bowiem Bóg wprowadza człowieka w to Nowe Przymierze. W Eucharystii zaś pozwala mu ciągle na nowo przeżywać to, w co został wprowadzony.

Punkty do indywidualnej refleksji i medytacji

1. Po grzechu Bóg zaangażował się w naprawę zaburzonej sytuacji człowieka. To stanowi historię zbawienia. Od samego początku tej historii Bóg prowadzi do uzyskania pewności, że Jego sposób działania – choć tak różny od sposobu patrzenia i oczekiwań człowieka – jest dla człowieka dobry, a właściwie jest jedynym możliwym sposobem ratowania go. Aby człowiekowi, dotkniętemu przez grzech, a więc widzącemu inaczej niż Bóg, dać gwarancję, że Bóg postępuje wobec niego dobrze, Bóg nie tylko się angażuje, ale też wiąże się z człowiekiem przez przymierze. Na kartach Pisma świętego znajdujemy różne formy przymierzy, ukonkretnione w poszczególnych wydarzeniach i etapach historii zbawienia i wobec wybranych osób lub całego ludu.
2. Jeden typ przymierzy ma charakter relacji opartych o zobowiązania obustronne. W tego typu przymierzu człowiek staje się jakby równorzędnym (oczywiście pod pewnym względem czy w jakiejś mierze) partnerem Boga. To widzimy w przymierzu zawartym pod Synajem (zob. Wj 24,1-12). Trwałość i moc tego rodzaju przymierzy jest ograniczona, gdyż człowiek nie jest w stanie dorównać Bogu, choć do tego jakoś dąży. To jest poniekąd w naturze samego grzechu. Krótko i obrazowo mówiąc, jest to przymierze, które Bóg zawiera z niewypłacalnym bankrutem, żeby on, będąc w tym przymierzu i działając według Prawa, przekonał się, że jest bankrutem i że ostatecznie dla ratowania siebie ukrzyżował swego partnera, czyli Boga, który przyszedł do człowieka jako Wcielone Słowo – Jezus z Nazaretu. Tego rodzaju przymierza prowadziły człowieka do poznania jego niewierności. Stanowiły etap przygotowawczy, w którym człowiek mógł rozpoznać swoją sytuację, doświadczyć swej niemocy, zobaczyć swoją niewierność. To wszystko stawiało i nadal stawia człowieka we właściwej postawie wobec przymierza o innym charakterze, opartego na obietnicy.
3. Drugi typ przymierzy to właśnie przymierza oparte na obietnicy. Pierwszy przejaw tego rodzaju zaangażowania się Boga widzimy już w Rdz 3,15. Kolejne – to przymierze z Abrahamem (zob. Rdz 15,8-18; 17,1-14) i Dawidem (zob. 2Sm 7,5-17). Istotą tego rodzaju przymierzy jest takie zaangażowanie się Boga wobec człowieka, które gwarantuje człowiekowi osiągnięcie obiecanego dobra, czyli wyprowadzenie go z błędu, a lepiej: z niewoli grzechu. Jest to obietnica Pana Boga, za którą kryje się

Jego działanie. Od człowieka Bóg oczekuje akceptacji tego, co On obiecał, i akceptacji drogi, jaką On przewidzi, aby człowieka doprowadzić do tego dobra, którym ostatecznie jest jego zbawienie.

4. W swoim planie zbawczym Bóg wiązał się z człowiekiem, w szczególności z wybranymi, mając jednak zawsze na uwadze zbawienie przeznaczone dla wszystkich ludzi (zob. Łk 2,29-52; zob. także Iz 52,10; 42,6; 46,13; 49,6; J 8,12 itp.). Zanim jednak człowiek był w stanie przyjąć to Boże przymierze jako dar, potrzebne było wprowadzenie go w doświadczenie, że nie jest wierny Bogu. Okazało się to w przymierzu opartym na Prawie (Synaj). Wykazując niewierność człowieka, Bóg jednocześnie otwierał przed nim perspektywę Nowego Przymierza. W tym Nowym Przymierzu będą się zbiegać dwie, poniekąd skrajne, sprawy: z jednej strony doświadczenie przez człowieka jego grzechu, jego niewierności i niezdolności do trwania w jedności z Bogiem w oparciu tylko o siebie, a z drugiej, to znaczy ze strony Boga, taka zapowiedź wierności i takie zobowiązanie się Boga wobec człowieka, które gwarantują mu przebaczenie – o ile tylko zechce wrócić i zbliżyć się do Boga. Zapowiedziane przymierze jest przymierzem łaski.
5. To Nowe Przymierze Bóg stopniowo przygotowywał. Istotne etapy tego przygotowania to najpierw przymierze z Abrahamem, następnie z Dawidem i wreszcie zapowiedzi proroków, które bezpośrednio mówiły o tym Przymierzu (Jr 31,31-34 – ten tekst jest podjęty w Hbr 8,8-12; 10,16-18).

Próba spojrzenia na własne życie w kontekście rozważanego tematu

1. Co mi mówi słowo „przymierze”, kiedy myślę o mojej relacji z Bogiem? Jak przyjmuję siebie jako „partnera”, który jest czy czuje się powołany do przymierza z Bogiem? Czy mam świadomość, że jako „partner” przymierza mam obowiązki, zobowiązania, prawa itp.?
2. Który typ przymierza Boga z człowiekiem, a konkretnie ze mną, jest mi bliższy i bardziej mi odpowiada:
 - a) przymierze oparte na obietnicy, w której Bóg zobowiązuje się dać mi to (doprowadzić mnie do tego), czego potrzebuję, chociaż nie zawsze to właściwie oceniam (bo mi się wydaje, że potrzebuję czegoś innego), a ode mnie Bóg oczekuje przejawów posłuszeństwa Jemu i czekania oraz odkrywania i akceptowania tego, że On wie, jak mnie prowadzić, co mi dać i co dla mnie uczynić;

- b) przymierze oparte na obustronnych zobowiązaniach, a więc także na ludzkim (moim), poprzez które poznam coś z woli Bożej (z Jego przykazania) i się zobowiążę, że będę to wykonywał. Naturalnie moje rozeznanie woli Bożej i jej wykonanie będzie zawsze w jakiejś mierze zrobione „po mojemu”. Będę stawiał moje warunki, brał pod uwagę okoliczności, ograniczenia czy tak zwane obiektywne trudności. Jaką moim zdaniem trwałość ma takie przymierze i od czego ta trwałość zależy?
3. Jak przeżywam doświadczenie, że czasem moje zaangażowania się w przymierze z Bogiem, to znaczy moje zobowiązania i moje próby wykonania dzieł zgodnie z zamysłem i wolą Boga, kończy się porażką (na podobieństwo złotego cielca)? Przysłowiowo: chciałem dobrze, a wyszło, jak wyszło. Stało się tak, gdyż pod pozorem pełnienia woli Bożej chciałem zapewne przeprowadzić swoje. Jak przeżywam takie odkrywczcze momenty? Co one mi mówią?
 4. Czy zdaję sobie realnie sprawę (w odniesieniu do mojego życia), że aby stało się coś z tego, co oznacza nowość, musi „obumrzeć” coś ze starego? W czym konkretnie to się wyraża? Co mi mówi fakt, że Bóg zapowiadając przez proroka Jeremiasza Nowe Przymierze, najpierw odnosi je do Starego (zawartego pod Synajem) i mówi, że Nowe nie będzie takie jak Stare?
 5. Jak odnajduję siebie w słowach Psalmu 89? Najpierw w jego pierwszej części, dotyczącej obietnicy (Ps 89,21-30), a następnie w dalszej – wskazującej na możliwość niewierności człowieka, karę, wierność Boga, by doprowadzić do spełnienia obietnicy (Ps 89,31-38). Wreszcie, co mi mówi wyrażone w tym Psalmie odczucie, jakoby Pan Bóg nie dotrzymał przymierza, a człowiek upomina się o jego zachowanie przez Boga (zob. Ps 89,39-52).
 6. Co mi mówi fakt, że uzasadnienie Nowego Przymierza w zapowiedzi proroka Jeremiasza (Jr 31,31-34) tkwi w końcowej części tej zapowiedzi? Co mi mówi wyrażona tam kolejność (od końca!): odpuszczenie grzechów, znajomość Pana, formuła przymierza: „Bóg i lud”, wypisanie na sercu Prawa, włożenie go do „centrum” człowieka itd.
 7. Co mi mówi sformułowanie, że w Jezusie wypełniło się Nowe Przymierze? Jak to odnoszę do przymierza zawartego pod Synajem? Jak widzę w tym wypełnienie obietnic danych Adamowi i Ewie, Abrahamowi, przypominanych przez proroków, mówiących o Nowym Przymierzu, o zabranii serca z kamienia itp.

8. Jak łączę sprawę przebaczenia (otrzymywanego, przyjmowanego, okazawanego) z pojmowaniem i przeżywaniem Przymierza (typu synajskiego, typu tego, które było zapowiedziane przez proroków i zostało wypełnione w Jezusie Chrystusie)?
9. Czy mogę powiedzieć, że w sytuacjach, które mnie przerastają, gdy po ludzku wydaje się niemożliwe zachowanie Bożych przykazań, przebaczenie itd., odczuwam potrzebę świadomego odwołania się do sakramentu chrztu i czerpię moc z Eucharystii?

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	3
--------------------	---

Katecheza I

ŚWIĄTYNIA – MIEJSCE ODDAWANIA CZCI BOGU	6
--	---

1. Świątynia	6
--------------------	---

<i>a. Namiot: obecność i spotkanie</i>	7
--	---

<i>b. Proroctwo Natana</i>	8
----------------------------------	---

<i>c. Potomek Dawida</i>	9
--------------------------------	---

<i>d. Świątynia – wspólnota, zgromadzenie chrześcijan</i>	11
---	----

2. Ołtarz.....	12
----------------	----

<i>a. Ołtarz – miejsce ofiary</i>	12
---	----

<i>b. Okazja do bałwochwalstwa</i>	13
--	----

<i>c. Ołtarz w świątyni jerozolimskiej</i>	15
--	----

<i>d. Ołtarz – znak zapowiadający Chrystusa</i>	15
---	----

3. Kapłaństwo	16
---------------------	----

<i>a. Grzech człowieka i potrzeba kapłaństwa</i>	17
--	----

<i>b. Kapłaństwo Jezusa Chrystusa</i>	18
---	----

<i>c. Kapłaństwo na mocy chrztu</i>	19
---	----

<i>d. Kapłaństwo hierarchicznie służebne</i>	20
--	----

• Punkty do indywidualnej refleksji i medytacji	22
---	----

• Próba spojrzenia na własne życie w kontekście rozważanego tematu	24
---	----

Katecheza II

SYNAGOGA I KOŚCIÓŁ	27
---------------------------------	----

1. Historia synagogi i jej rola w dziejach narodu wybranego.....	27
--	----

2. Krótka charakterystyka synagogi.....	30
---	----

3. Jezus i synagoga.....	34
--------------------------	----

4. Synagoga i głoszenie Ewangelii	36
---	----

• Punkty do indywidualnej refleksji i medytacji	39
---	----

• Próba spojrzenia na własne życie w kontekście rozważanego tematu	41
---	----

Katecheza III

PRZYMIERZE – ZAPOWIEDŹ NOWEGO PRZYMIERZA	44
1. Rodzaje przymierzy w Starym Testamencie	44
2. Fiasko przymierza opartego na wzajemnych zobowiązaniach	46
3. Zapowiedź Nowego Przymierza dana Dawidowi.....	48
4. Zapowiedz Nowego Przymierza obwieszczona przez Jeremiasza	52
5. Nowe Przymierze – zrealizowana obietnica	57
• Punkty do indywidualnej refleksji i medytacji	59
• Próba spojrzenia na własne życie w kontekście rozważanego tematu	60